Biblioteka Główna

Razem, młodzi przyjaciele!...

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 99 (1549) B Warszawa, środa 27 kwietnia 1955 r. Cena 20 gr

Za trzy tygodnie — matury

Młodzież ze szkół ogólnokształcących przygotowuje się już do egzaminów promocyjnych i końcowych. Egzaminy maturalne, które rozpoczynają się w tym roku w dniu 16 maja, składać będzie ponad 34,5 tys. młodzieży, kończącej obecnie klasę XI. Ponadto prawie 350 tys. uczniów z klas VII przystąpi 10 czerwca do egzaminów ukończenia szkoły podstawowej.

Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja

1. Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących!

2. Niech żyje trwały pokój między narodami! Pozdrawiamy obrońców pokoju na całym świecie, walczących przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny o pokojową współpracę między narodami.

3. Precz z układami paryskimi, wskrzeszającymi zaborczy militaryzm niemiecki! Żądamy pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

4. Żądamy zakazu produkcji i użycia broni atomowej, wodorowej i innych środków masowej zagłady. Żądamy powszechnej redukcji zbrojeń.

5. Niech żyje i krzepnie wieczysta przyjaźń Polski i Związku Radzieckiego — gwarancja naszej niepodległości i zwycięskiego budownictwa socjalizmu! Braterskie pozdrowienia dla wielkiego narodu radzieckiego, niezawodnego przyjaciela Polski, budowniczego komunizmu, obrońcy pokoju wolności i niepodległości wszystkich ludów. Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, siła przewodnia międzynarodowej klasy robotniczej!

6. Pozdrawiamy Chiny Ludowe, przodującą siłę ludów Azji w walce o pokój i wolność. Żądamy dla wielkiego narodu chińskiego należnego mu miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Precz z okupacją Taiwanu — Taiwan był i będzie chiński!

7. Pozdrawiamy bratnie kraje demokracji ludowej, walczące wraz z nami o pokój i socjalizm.

8. Pozdrawiamy narody Francji, Anglii i Włoch, walczące o pokój i niezawisłość przeciwko agresywnym paktom i zbrojeniom, narzuconym przez amerykańskich imperialistów.

9. Pozdrawiamy niemieckich obrońców pokoju, walczących przeciw przekształceniu Niemiec zachodnich w ognisko nowej agresji. Pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną — naszego przyjaciela — ostoję walki o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy.

10. Pozdrawiamy bohaterski lud wyzwolonego Wietnamu, odnoszący nowe zwycięstwa w pokojowej odbudowie ojczyzny.

11. Trwały pokój bohaterskiemu narodowi koreańskiemu!

12. Pozdrawiamy narody Azji i Afryki, skupiające swe siły w walce o trwały pokój i niepodległość.

13. Pozdrawiamy narody Indii, Indonezji, Burmy, występujące przeciw kolonializmowi broniące pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

14. Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż naszej pokojowej pracy, naszych granic i niepodległości Ojczyzny! Umacniajmy jedność ludu i armii, pomnażajmy codzienną pracą siły obronne kraju.

15. Robotnicy, chłopi, inteligencjo pracująca! Odpowiedzmy na zakusy wrogów pokoju wzmocnieniem siły gospodarczej i obronnej naszego narodu, umocnieniem jedności obozu pokoju, wzmożeniem walki o pokój, przeciw wojnie. Siły pokoju są mocniejsze od sił wojny. Wspólnym wysiłkiem narody zdołają okiełznać zbrodniarzy wojennych i utrwalić pokój świata.

16. Na zrealizowaną przez Partię i Rząd obniżkę cen odpowiemy wzmożoną walką o wzrost wydajności pracy, o obniżkę kosztów własnych. Wykonajmy z honorem zadania ostatniego roku Planu Sześcioletniego w imię pomnożenia materialnych i kulturalnych sił kraju, wzmocnienia obronności naszej Ojczyzny.

17. Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, fundament jedności całego narodu, dźwignia rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

18. Robotnicy, chłopi, inteligencjo pracująca! Rozwijajcie wszędzie inicjatywę w walce o obniżkę kosztów własnych wzrost produkcji i polepszenie jej jakości, o większą wydajność pracy, o większą oszczędność. Zwalczajcie brakorobów i marnotrawców, kacyków i biurokratów. Demaskujcie szkodników i plotkarzy.

19. Rozwijajmy krytykę i samokrytykę, oręż mas pracujących w umacnianiu swojej demokratycznej władzy ludowej — w budownictwie socjalizmu. Rozwijajmy inicjatywę wszystkich obywateli w usuwaniu braków i niedociągnięć w naszym życiu.

20. Umacniajmy rady narodowe — terenowe organy władzy ludowej. Pomagajmy radom narodowym w ich pracy nad umacnianiem siły politycznej i gospodarczej naszej ludowej Ojczyzny.

21. Członkowie i działacze związków zawodowych! Rozwijajcie szerzej socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Pogłębiajcie wiedzę zawodową i podnoście kwalifikacje pracowników wszystkich specjalności. Wzmóżcie troskę o sprawy bytowe ludzi pracy, o przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy. Walczcie energicznie z przejawami biurokratyzmu, bezduszności i marnotrawstwa.

22. Dalszy nieustanny rozwój ciężkiego przemysłu — podstawą rozkwitu całej gospodarki narodowej, dobrobytu obywateli i potęgi Ojczyzny.

23. Podniesienie rolnictwa — sprawą całego narodu.

24. Niech żyją przodownicy pracy i racjonalizatorzy — chluba narodu polskiego!

25. Wykonujmy rytmicznie plany produkcyjne. Przestrzegajmy ściśle wykonywania planów pod względem asortymentów. Walczmy z marnotrawstwem i brakoróbstwem, które wyrządzają szkodę krajowi i każdemu z nas. Strzeżmy własności społecznej. Umacniajmy dyscyplinę pracy. Upowszechniajmy nowe, przodujące metody pracy we wszelkich dziedzinach gospodarki narodowej. Walczmy o postęp techniczny.

26. Górnicy! Dajcie więcej węgla Ojczyźnie. Walczcie o terminowe i rytmiczne wykonywanie planów wydobycia. Stosujcie śmielej nowe metody pracy. Walczcie o ścisłe przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalniach.

27. Hutnicy! Dajcie krajowi więcej żelaza, stali i metali kolorowych. Podnoście jakość produkcji, stosujcie szybkościowe wytopy.

28. Pracownicy huty imienia Lenina! Z pieców waszej huty popłynęła pierwsza stal — naród powierzył wam największe dzieło naszej sześciolatki, wyraz braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Wykonajcie z honorem zadania powierzone waszej załodze.

29. Kolejarze i pracownicy transportu i łączności! Podnoście sprawność transportu kolejowego, samochodowego i lotniczego. Dbajcie o stan powierzonego wam sprzętu i taboru, o oszczędność paliwa, o szybkość i punktualność przewozów. Więcej troski o wzorową obsługę ludności.

30. Metalowcy! Produkujcie więcej maszyn dla przemysłu, rolnictwa i transportu. Podnoście jakość waszych wyrobów dla użytku krajowego i na eksport, opanowujcie szybciej produkcję maszyn nowych typów. Rozwijajcie wynalazczość i ruch racjonalizatorski.

31. Energetycy! Dajcie krajowi więcej energii elektrycznej i światła. Dbajcie o należytą konserwację powierzonych wam urządzeń i pełne wykorzystanie ich mocy, oszczędnie gospodarujcie cennym paliwem.

32. Chemicy! Więcej chemikaliów dla przemysłu. Więcej nawozów i środków chemicznych dla rolnictwa. Więcej farb w dobrym gatunku dla tkanin i drukarstwa. Więcej leków dla ochrony zdrowia.

33. Włókniarki i włókniarze! Wytwarzajcie więcej dobrych i pięknych tkanin dla ludzi pracy. Walczcie usilniej z brakoróbstwem, przestrzegajcie oszczędnego zużycia surowców i materiałów.

34. Pracownicy przemysłu spożywczego! Zwiększajcie produkcję i podnoście nieustannie jakość artykułów spożywczych, rozszerzajcie ich asortyment.

35. Robotnicy, technicy i inżynierowie przemysłu samochodowego i traktorowego! Dajcie więcej traktorów dla rolnictwa i więcej samochodów dla transportu. Rozwijajcie motoryzację kraju.

36. Stoczniowcy i pracownicy portów! Rozbudowujcie flotę polską, ulepszajcie pracę naszych portów i żeglugi.

37. Marynarze! Strzeżcie honoru naszej bandery na dalekich morzach świata.

38. Budowlani! Lepiej, taniej i szybciej budujcie fabryki i domy mieszkalne, szkoły i ośrodki zdrowia. Dbajcie o sprzęt budowlany, walczcie z marnotrawstwem materiałów budowlanych. Oddawajcie budowane przez was obiekty do użytku w terminie i bez usterek.

39. Geologowie, wiertacze! Wzmóżcie wysiłki dla wykorzystania wszystkich bogactw naszej ziemi dla dobra narodu, dla umocnienia pokoju.

40. Chłopi pracujący! Zwiększajcie urodzajność waszych pól, stosujcie nowoczesne metody uprawy. Wytwarzajcie więcej zboża, kartofli, buraków, warzyw i owoców. Rozwijajcie hodowlę. Zwiększajcie bazę paszową. Stosujcie nowoczesne metody wychowu i żywienia. Zwiększajcie produkcję mięsa, mleka, skór. Rozszerzajcie uprawę roślin przemysłowych, niezbędnych dla przemysłu.

41. Niech żyją przodujący chłopi — nowatorzy i racjonalizatorzy rolnictwa!

42. Niech żyje i krzepnie braterski sojusz robotników i chłopów pracujących w walce z wyzyskiem kułackim, w walce o podniesienie rolnictwa i przebudowę wsi!

43. Niech żyją przodujący chłopi i chłopki — członkowie spółdzielni produkcyjnych, pionierzy i budowniczowie nowego, zamożnego i kulturalnego życia wsi polskiej!

Chłopi spółdzielcy! Rozszerzajcie i umacniajcie swoje spółdzielnie produkcyjne. Dbajcie o przystąpienie do spółdzielń produkcyjnych wszystkich mało- i średniorolnych chłopów waszej wsi.

44. Chłopi spółdzielcy! Ulepszajcie organizację pracy. Szerzej stosujcie zdobycze techniki i nauki rolniczej. Umacniajcie wasze spółdzielnie. Rozwijajcie hodowlę. Pomnażajcie majątek zespołowy. Służcie przykładem i pomocą nowopowstałym spółdzielniom. Pomagajcie chłopom małorolnym i średniorolnym.

45. Rolnicy! Troska o wzrost produkcji rolnej, o pełne i terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec Państwa to patriotyczny obowiązek każdego rolnika.

46. Traktorzyści i kombajnerzy, agronomowie i pracownicy wydziałów politycznych POM! Spełniajcie z honorem powierzone wam zadania na wysuniętym posterunku walki o postęp w rolnictwie i dobrobyt. Udowodnijcie wyższość mechanizacji i przodującej agrotechniki. Przeprowadzajcie w terminie wszystkie prace. Wykorzystujcie pełną moc maszyn. Upowszechniajcie prawdę o wyższości zespołowej pracy na roli.

(dokończenie na str. 4)

Serdeczne przyjęcie przedstawicieli Komsomołu przez młodzież lubelską

(Obsl. wł.). 24 bm. wieczorem przebywająca w Lublinie 50-osobowa delegacja młodzieży radzieckiej oraz delegacje młodzieży województw: lubelskiego, rzeszowskiego, białostockiego i olsztyńskiego podejmowane były na przyjęciu wydanym przez przewodniczącego prezydium WRN — Włodzimierza Migonia. Wieczór zamienił się w manifestację uczuć przyjaźni łączących młodzież polską i radziecką.

Przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej Sergiusz Romanowski w imieniu młodzieży radzieckiej wręczył upominki Woj. Radzie Narodowej w Lublinie, Zarządowi Głównemu ZMP oraz przedstawicielom młodzieży przybyłym na spotkanie. Tańce trwały do późnego wieczora.

Poniedziałek był najbardziej pracowitym dniem delegacji. Podzieliwszy się na kilka grup goście udali się na spotkania z młodzieżą zakładów pracy, uczelni, spółdzielni produkcyjnych i PGR woj. lubelskiego. Delegaci byli w Kraśniku, spółdzielni produkcyjnej Machnów, na Uniwersytecie im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Podczas pobytu w FSC im. B. Bieruta delegaci zwiedzili hale fabryczne interesowali się pracą i życiem załogi, rozmawiali z młodymi robotnikami.

W imieniu młodzieży radzieckiej tow. Romanowski wręczył przewodniczącemu Zarządu Zakładowego ZMP, tow. Orłowskiemu, podarunek dla młodzieży FSC. M. in. były tam poezje Władysława Syrokomli w języku polskim, poety zapomianego zupełnie przez nasze wydawnictwa.

Wieczorem goście byli obecni na koncercie lubelskiej Filharmonii i występach zespołu Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych.

Jutro delegacja młodzieży radzieckiej opuszcza Lublin. Pobyt jej był prawdziwym świętem całego społeczeństwa lubelskiego.

Al. — Mir.

Delegacja Rządu PRL powróciła z Moskwy

Dnia 25 bm. powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja Rządu PRL, która brała udział w uroczystościach z okazji 10 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej z przewodniczącym delegacji, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, Prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie delegację Rządu PRL witali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych.

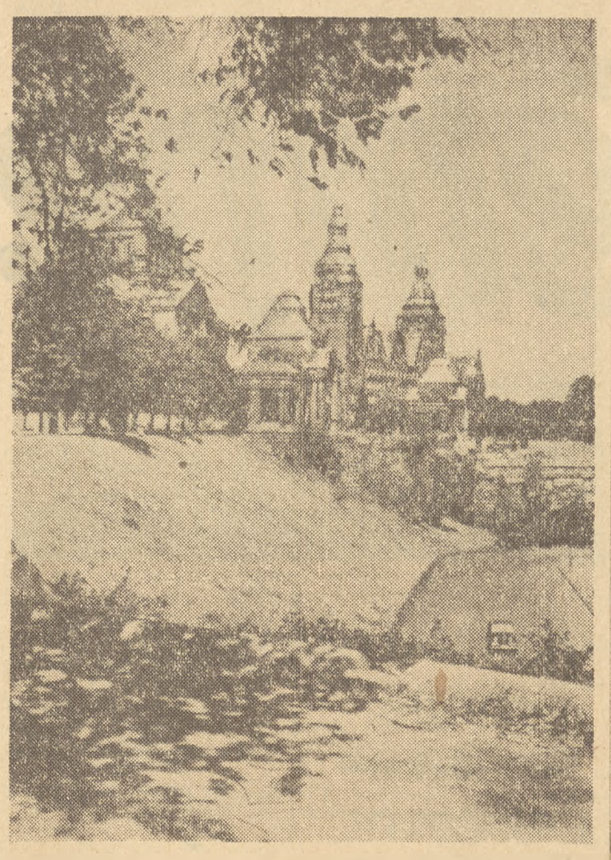

26 bm. Szczecin obchodzi 10 rocznicę wyzwolenia. Na zdjęciu fragment wałów Chrobrego. Foto CAF

Przedfestiwalowa Sztafeta Pokoju i Przyjaźni

Więcej zajmować się życiem kulturalnym

Otrzymaliśmy od młodzieży Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie Przedfestiwalową Sztafetę Pokoju i Przyjaźni. Chcemy, odpowiadając na pytanie młodzieży Kędzierzyna, opowiedzieć jak nasze koło wraz z całą młodzieżą naszej spółdzielni przygotowuje się do Festiwalu.

W pracy uzyskaliśmy dobre wyniki i duże osiągnięcia. Zaniedbaliśmy natomiast całkowicie życie kulturalne w spółdzielni.

Aby powitać Festiwal zetempowcy naszego koła: Janek Janczura i Józef Warzęcha zradiofonizowali świetlicę. Młodzież całego koła postanowiła zastąć systemem krzyżowo-gniazdowym i pielęgnować 20 arów kukurydzy oraz przygotować na 1 Maja boisko do piłki nożnej i siatkówki dla naszego LZS.

Poza tym postanowiliśmy nawiązać kontakt z młodzieżą CSM w Jaworniku (pograniczne miasteczko) i zorganizować spotkanie z młodymi Czechami na samej granicy.

Musimy więcej niż dotychczas zająć się życiem kulturalnym i świetlicowym. Będziemy się starali wysłać kogoś na kurs dla świetlicowych. Zwrócimy się także do Zarządu Powiatowego ZMP, aby pomógł nam powołać do życia zespół artystyczny i początkowo pokierował jego pracą.

Chcielibyśmy wiedzieć jak przygotowuje się do Festiwalu młodzież Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu i POM-u w Grodkowie. Wiele słyszeliśmy o dużej aktywności tej młodzieży i jej poważnych osiągnięciach. Przekazujemy Wam, koledzy Przedfestiwalową Sztafetę Pokoju i Przyjaźni. Na łamach „Sztandaru Młodych" opowiedzcie jak przygotowujecie się do V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Przewodniczący Koła ZMP RZS „Wolność" w Wilamowej
MIECZYSŁAW KARWALA

★

Od redakcji: Chcielibyśmy, aby Przedfestiwalowa Sztafeta Pokoju i Przyjaźni objęła jak najszersze kręgi młodzieży. Dlatego też, koledzy, nie czekajcie na imienne wezwania! Sami wzywajcie młodzież innych zakładów, wsi, szkół czy instytucji do dzielenia się informacjami o przygotowaniach do Festiwalu. Meldunki przysyłajcie do redakcji z napisem na kopercie: „SZTAFETA".

Ponieważ zachodzi obawa, że obecne warunki atmosferyczne mogą spowodować spiętrzenie prac polowych, wszystkie gospodarstwa rolne, które nie mogą siać, powinny przygotować się do siewu oraz do sadzenia ziemniaków. Na zdjęciu: Brygada polowa Alojzego Grandka z PGR Ściborowice, zespół Kujawy (woj. opolskie), przy sortowaniu ziemniaków przeznaczonych do sadzenia.
Foto: Celle (CAF)

Deszcze hamują prace siewne

Pewna poprawa warunków atmosferycznych w drugiej połowie ub. tygodnia umożliwiła rolnikom **woj. kieleckiego** wznożenie prac wiosennych. Toteż wykorzystywali oni każdą sprzyjającą chwilę pogody, aby jak najprędzej przeprowadzić opóźnione siewy.

Pierwsi w województwie uporali się z siewami zbóż jarych robotnicy PGR. W dniu 24 bm., mimo, że była to niedziela — dzień wolny od zajęć — stanęli oni ochotniczo do pracy, aby nadrobić opóźnienie. Dzięki ofiarności robotników poszczególnych gospodarstw w dniu tym Zjednoczenie PGR Kielce — jako pierwsze w kraju — zakończyło siewy zbóż jarych i sadzenie wczesnych ziemniaków.

W poniedziałek, 25 bm., w kieleckich PGR trwały prace przy siewie buraków, sadzeniu późniejszych ziemniaków, wywózce obornika i przygotowaniu ziemi pod rośliny okopowe.

Niesprzyjająca pogoda stwarza nadal ciężkie warunki dla rolnictwa **woj. białostockiego**. Od kilku dni występują tutaj opady śnieżne oraz deszcze, które bardzo utrudniają prace polowe, a nawet w niektórych rejonach uniemożliwiają wyjście w pole. Jedynie na lżejszych glebach rolnicy wykorzystując chwilowe przejaśnienia — starają się jak najszybciej zasiać zboża oraz sadzić ziemniaki. Jak się ocenia do 25 bm. chłopi zasiali dotychczas zaledwie ok. 15 proc. ziemi przeznaczonej pod zboża.

Śnieg z wichrem szalał 25 bm.

25 bm. przeszła przez cały kraj silna wichura połączona z opadami śnieżnymi. Średnia szybkość wiatru wynosiła 20 m/sek (przy ostatnim huraganie — ponad 30 m/sek.)

Jak donoszą, wichura nie wyrządziła poważnych strat. Komunikacja kolejowa i samochodowa PKS odbywała się na ogół sprawnie. Notowane były tylko niewielkie opóźnienia spowodowane złą widocznością. Na niektórych stacjach kolejowych śnieg zakłócił prace manewrowe. Natomiast w godzinach rannych komunikacja samolotowa była całkowicie wstrzymana. Z kilkugodzinnym opóźnieniem odleciały samoloty do Moskwy i Pragi.

Na południowym Bałtyku panował sztorm o sile ok. 9 st. Beauforta, który zmusił wszystkie jednostki rybackie do powrotu do portów. Na Wybrzeżu wiele zwalonych drzew utrudniało komunikację drogową. W kilku punktach Trójmiasta zostały pozrywane linie telefoniczne.

Miesiąc w kopalni „Bobrek" (9)

Alarmujące cyfry

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na początek trochę cyfr. W miesiącu marcu w kopalni „Bobrek" za bumelanctwo i niewykonywanie poleceń dozoru blisko 300 górników zostało w myśl ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy zaskarżonych przez kierownictwo kopalni do sądu, 293 górników otrzymało naganę z ostrzeżeniem, ponad 200 górnikom potrącono zarobki za jeden lub więcej dni pracy, 11 górników zostało zwolnionych dyscyplinarnie z kopalni.

A więc razem w przeciągu jednego miesiąca ukaranych zostało ponad 800 górników. Pośród nich ogromną większość stanowi młodzież. Warto również podkreślić, że cyfra ta nie obejmuje górników, którym za niewykonanie poleceń dozoru potrącono zarobki.

Te cyfry są alarmujące. Świadczą one nie tylko o dużym niezdyscyplinowaniu części załogi, ale wskazują również na wielki brak pracy politycznej i wychowawczej wśród młodych górników kopalni „Bobrek".

Jak już pisałem, ogromna większość ukaranych to młodzież pracująca w kopalni stosunkowo krótko. Pierwsza wypłata otrzymana w kopalni, to bardzo często pierwsze samodzielnie zarobione pieniądze. Gdy młody chłopak ma pieniądze, kompanów do wódki nie brak. Dwa dni trwa pijatyka, następne dwa dni „rekonwalescencja", a jak zdarzy się jeszcze bójka albo awantura — to trzeba doliczyć kilka dni przesiedziane w areszcie. Tymczasem w kartotece rośnie ilość bumelek.

Nie brak innego rodzaju wypadków. **Roman Łuks** zarobił w lutym blisko 4.000 zł. „No — to można sobie parę dni odpocząć" — zdecydował. Przez dwa dni podejmował kolegów wódką, przez trzy dni odpoczywał. Gdy w kopalni oświadczono mu że zostanie dyscyplinarnie zwolniony, Łuks zdziwił się. „Jak to, dlaczego? — Co, że nie byłem w pracy, no to co komu do tego, ja swoje i tak zarobię" Wypadków podobnego rozumowania jest bardzo dużo.

Tyle o bumelanctwie. Ale jest sprawa nie mniej ważna. Dozór bardzo narzeka na wielkie niezdyscyplinowanie dużej części młodzieży. W kopalni jak na froncie, niewykonanie polecenia przełożonego zawsze grozi nie tylko niewykonaniem planu dziennego ale również bardzo poważnym wypadkiem zagrażającym ludzkiemu życiu.

Niestety sprawami tymi zupełnie nie interesuje się Zarząd Zakładowy ZMP, nie zachęca powstających już kół i grup zetempowskich do zajmowania się tymi sprawami. Nie chodzi naturalnie o to, aby towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP potraktowali tę sprawę jako jakąś doraźną akcję. Rozwiązać ten problem można tylko przez systematycznie prowadzoną pracę wychowawczą przez omawianie tych spraw na zetempowskich zebraniach. Poprzez wskazywanie młodzieży na ciekawych, przemawiających do wyobraźni przykładach jak wielkie straty przynosi bumelanctwo, czym grozi niewykonanie poleceń dozoru, do czego służy wydobywany w naszych kopalniach węgiel.

Chodzi przecież o to, aby likwidując bumelanctwo jednocześnie wychować młodzież nie na ludzi, którym droga jest tylko własna kieszeń, ale na ludzi, którzy ponad wszystko kochają swoją ojczyznę, którym droga jest jej siła, dobrobyt całego narodu.

M. GÓRSKI

Dyrekcja kopalni „Bobrek" wyjaśnia

W związku z zamieszczoną w naszej gazecie korespondencją „Bałagan i marnotrawstwo czyli jeszcze raz o oddziale IX A" otrzymaliśmy wyjaśnienie podpisane przez wicedyrektora i naczelnego inżyniera kopalni ob. Boratyńskiego, w którym czytamy m. in.:

„Istotnie w oddziale IX A nadal mamy do czynienia z całym szeregiem awarii na odstawie taśmowej, zwłaszcza w wytkniętym w artykule chodniku międzyścianowym do ściany IV i V".

Po omówieniu przyczyn jakie złożyły się na taki stan rzeczy, wyjaśnienie stwierdza, że kierownictwo kopalni zamierza w rejonie nowych ścian VI—VII.

1) Usprawnić w pierwszym rzędzie dostawy materiałów do oddziału przez wyeliminowanie przeładunków, zabudowę dużego kołowrotu o napędzie elektrycznym o zapasie liny 650—700 m i pilnowanie należytego utrzymania chodników: pod i nadścianowych ściany VI i VII, w których tory winny być na bieżąco przedłużane aż do samego ociosu ściany.

Ponieważ praktyka wykazała ogromne trudności utrzymania dawnych chodników transportowych przy eksploatacji następnej ściany, postanowiono wykonywać je na nowo przy popędzie nowej ściany w odległości ca 10 m od dawnego, oczywiście równolegle z likwidacją jego obudowy.

2) Dzięki usprawnieniu transportu na bieżąco zaopatrywać ściany w potrzebny materiał do obudowy i rygorystycznie wymagać prawidłowego zabezpieczenia stropów przed zawałem.

3) Wytransportować z oddziału wszelki niepotrzebny sprzęt przy wykorzystywaniu usprawnionych środków transportowych.

4) W nowym chodniku międzyścianowym zabudować przenośnik pancerny dla przejmowania wydobycia bezpośrednio ze ścian i podawania go osiowo na odstawę taśmową, przez co uniknie się jej dalszego niszczenia przez prostopadły przesyp z przenośników ścianowych, jak również przez prowadzone dotychczas nad taśmami przebudowy.

5) W wypadku poprawienia się warunków stropowych zainstalować w ścianach VI i VII kombajny, a to dla podwyższenia wydajności załóg ścianowych i wyeliminowania kęsów nadmiernych rozmiarów, będących głównym powodem zajmowania odstawy taśmowej na całej trasie oddziału.

Od nas przede wszystkim zależy obniżka cen

mówi Gertruda Dembska z huty „Ferrum"

(Obsl. wł.). W sklepach Stalinogrodu i we wszystkich miastach panuje wielki ruch. Idąc ulicami miasta na wystawach sklepów rzucają się w oczy tysiące kartek z nowymi cenami towarów.

Uchwała KC Partii i Rady Ministrów o obniżce cen wywołała wielką radość wśród społeczeństwa woj. stalinogrodzkiego. Wszędzie — w sklepach i na ulicach widzie dokonują „wizji lokalnej" nowych cen. Wymieniają swe uwagi i obliczają domowe, rodzinne oszczędności, jakie uzyskają z obniżki cen w swych budżetach.

Oto jedna z rozmów przeprowadzonych z młodymi mieszkańcami Stalinogrodu:

— Czy jestem zadowolona z obniżki cen? — powtórzyła pytanie **Gertruda Dembska**, suwnicowa z huty „Ferrum" — Mnie ta obniżka szczególnie raduje dlatego, że nas jest siedmioro w domu. Zbliża się lato i trzeba się odpowiednio ubrać. Dzięki obniżce zaoszczędzimy pewną kwotę która się bardzo przyda w budżecie domowym. Cieszy mnie szczególnie fakt, że w tej obniżce jest „cegiełka" mojej pracy. Na suwnicy dokładałam wszelkich starań, by zaoszczędzić jak najwięcej smarów i oliwy. Wiem że tylko od nas zależy, by następne obniżki cen przyszły szybciej. Dlatego też, jeszcze oszczędniej będę pracowała.

K. T.

Wzmożony ruch w sklepach GS

Mieszkańcy wsi woj łódzkiego przyjęli z głębokim zadowoleniem nową obniżkę cen. Już w godzinach rannych 25 bm. w wielu sklepach GS panował wzmożony ruch.

Nowa obniżka cen wywołała żywe zainteresowanie wśród chłopów **pow. Brzeziny**, którzy przyjechali na poniedziałkowy spęd żywca do **Strykowa**. Większość z nich, po podjęciu należności za sprzedane tuczniki, skierowała się przede wszystkim do sklepów i magazynów gminnej spółdzielni. Uwagę chłopów wzbudzały w szczególności nowe ceny pługów, kultywatorów i uprzęży.

W strykowskim magazynie maszyn i narzędzi rolniczych tworzyły się grupki żywo dyskutujących ze sobą gospodarzy, którzy obliczali, jakie korzyści przyniesie im obniżka cen.

W sklepie nr 2 w Strykowie nową uprząż dla konia nabył po zniżonej znacznie cenie małorolny chłop z **Kozła Kazimierz Dutkiewicz.**

ZAPRASZAMY NA WIELKĄ IMPREZĘ Z OKAZJI 5-LECIA SZTANDARU MŁODYCH

HALA „GWARDII" 4 MAJA BR.

GODZINA 17.00

Bilety (na zbiorowe zamówienia zarządów ZMP) do nabycia — w cenie zł 5 za bilet w Dziale łączności z Czytelnikami — „Sztandar Młodych", ul. Wspólna 51 w godz. od 10 do 17.

KRZYSZTOF KĄKOLEWSKI

Rys. A. Sobczyński

Temperatura

NAD hutą Bobrek tęcza różnobarwnych dymów.

Czasem jakby otwarto pokrywę do wnętrza ziemi: wielkie pomarańczowe światło wyświetla na ekranie nieba leniwe przewalanie, rozwijanie się dymów jak chorągwi, wytaczanie na niebo, wzloty ku górze.

Masywy pieców stoją w tych chmurach, a w wielkiej dolinie, zwanej tutaj „ziemią niczyją", całej zaciągniętej w siatkę torów, elektrowozy ciskają błękitne błyskawice.

Zew stali

Do tego miejsca, podobnie jak do egzotycznych krajów, dążyli wszyscy, każdy coś dla huty porzucił: Teresa Zrajko wymówiła pracę w małej spółdzielni, gdzie ciasnota, małe wymiary życia były dla niej już nie do zniesienia. Czesław Szymczak odszedł stamtąd, gdzie był do-

Jan Szade jeszcze w dzieciństwie postanowił wraz z przyjaciółmi pracować w hucie.

tąd — „spacer wokół maszyny, nie było możliwości dokonywania prawdziwie wielkich rzeczy". Stal ma właściwość przyciągania. Jan Szade w dzieciństwie zwiedzał hutę ze swoją klasą. Zadzierali głowy ku szczytom pieców. Zatarte prawie przez czas wspomnienie spustu stali i dziecinne przyrzeczenie trzech chłopców, złożone u stóp wielkiego pieca (dziś spełnione już przez wszystkich) zadecydowały. Odszedł z rzeźni, gdzie wyrabia się kiełbasy, gdzie produkt ważony jest na kilogramy, a pobory są drętwe. Tu jednostką jest tona. Być tu, gdzie człowiek rozpętał żywioły: ogień, wodę i żywioł XX wieku, elektryczność — podbechtał i rozjuszył jak byka a potem chce chwycić za rogi — oto, co tych ludzi, którzy nie raz zmieniali pracę i zawód, ludzi ze szczepu poszukujących — przyciągnęło do pieców martenowskich, wielkich garnków, gdzie warzy się i przyprawia stal. Niektórzy wierzą, że promienie, które wysyła stal, mają moc leczenia, że wraz z potem wysysają, wyciskają z człowieka złe choróbska.

Obojętność — zero stopni

Różnymi pociągami dotarli do Bobrka Kozioł z Potoka, powiat opatowski — konmi: do Ostrowca Świętokrzyskiego, a stamtąd przez Skarżysko, Kielce, Tunel. Szade przybył z Częstochowy, Szymczak dążył z Piotrkowa na Stalinogród. Dukarski — z Berlina przez Poznań.

W wielkim świecie huty byli osamotnieni. Teresa nie mogła napatrzyć się na stal. Od zapatrzenia ćmiło ją w oczach, ale stal hypnotyzowała ją ciągle. Kiedy podchodzisz blisko do pieca, jak gdybyś się zbliżał za bardzo do słońca. Sama zapuszczała się aż do blumingu, gdzie wszystko nazywa się niemal zdrobniale, „nożyce" tną „kęsy" — kilkutonowe bloki stali jak batony czekolady. Bloki rozpalonej stali wyglądają jak kawały różowego lodu. Bo jest to lód: płynna stal krzepnie w temperaturze „obniżonej" do 1000 st. Hala, gdzie stoi bluming jest tak wielka, że wewnątrz mieści się wbudowany kilkupiętrowy dom.

Dukarski zaś zasklepił się jeszcze bardziej w sobie.

Bomby amerykańskie rozerwały mu rodziców w Westfalii, kiedy miał siedem lat. Pochodzili ze Stargardu, z Pomorza Zachodniego. Franciszek następnych siedem lat spędził w niemieckim domu dziecka. W 1947 roku musiał go opuścić, nikogo nie obchodziło dokąd pójdzie. Zaczął włóczęgę po Niemczech zachodnich. Nocował w pustych wagonach, na ławkach stacji, w bunkrach, wchodził od tyłu do stodół. Nosił kamienie brukowe, był pomywaczem i parobkiem do koni. Zgłosił się nawet do policji z ultimatum: — Jak nie dacie mi pracy, będę kradł. — Mamy takich tysiące — odrzekli mu funkcjonariusze policji.

W tym okresie wrócił do Westfalii i tam usłyszał, że w Polsce jest teraz praca. Franciszek nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, skąd wie, ale wiedział na pewno, że jest Polakiem. Potwierdzało to jego nazwisko. Nie umiał ani słowa po polsku. Zaufał nigdy nie widzianej Ojczyźnie, uwierzył, że jest tam miejsce dla niego i zaczął dążyć do niej.

Wysiadł w Bobrku; znalazł wszystko, czego szukał, nawet praca nie była bledsza od pełnego zmian dawnego życia — ale nic ponadto. Żyło się tu bowiem samotnie.

Każdy żył osobno, każdy osobno wybrał sobie miejsce w państwie stali: zawód białego murarza. Przechodzili przez wiele brygad, pracowali na różnych zmianach, sami dochodzili do tajemnic zawodu, doznawali upokorzeń od majstrów, zaciskali pięści, gdy próbowano nimi pomiatać. Zegar życia wskazywał codziennie te same godziny: ranny tramwaj, odbicie karty, śniadanie, znów nierówne cyferki na karcie i wieczorny tramwaj. Z życia ukruszały się dni i miesiące.

Przez te miesiące i lata ukruszała się ewidencja zetempowska wydziału budowlanego huty, wszyscy obojętnieli coraz bardziej: nikt się nimi nie interesował i ich coraz mniej wszystko obchodziło. Temperatura życia stała na zerze. W tej temperaturze nie wzrosnąć ani rozwinąć się nie może. Żyje tylko grzybek bierności.

Przez dwa lata zanikła organizacja, nawet nie udało się natrafić na jakiś ślad, jakąś opowieść o dawnym jej działaniu, na dokument w postaci ewidencji. Gdy więc próbowano odnaleźć zagubionych ludzi, poszukiwania w masie ludzkiej, po omacku, wydawały się beznadziejne. Ścieżki między organizacją a ludźmi były tak zarośnięte, że już nawet nie przyznawano się do ZMP.

— A jestem tam u was na liście? — pytał jeden z drugim.

— Ano nie (kto był w ogóle na liście?).

— To nie. Nie jestem w ZMP — odpowiadano. Konspirowano się. „Tu grób, nic nie powstanie, żadne koły" — przepowiadali miejscowi wieszcze. I dlatego Teresa Zrajko rozgrzesza się z tego, że zatrzymała pewnego dnia karty kontrolne osobom urodzonym po roku 1930 i tak przeprowadziła pierwsze zebranie.

Salamandra

Teraz trzeba przedstawić Teresę.

Jest to dziewczyna drobna, zwinna, ma przycięte na chłopca włosy i białe, równiutkie ząbki. Jej nozdrza są ruchliwe, jakby stale coś węszyły.

Urodziła się w Birczy. Wcześnie straciła matkę, macocha wysłała ją do roboty. Nigdy nie miała lalek. Po wyzwoleniu, ukrywszy swój wiek, pracowała w różnych miejscach. Poszturchiwano ją. Kucharki w konsumie zostawiały ją po nocach samą w pustej kuchni. Zmywała stosy talerzy. W zakładach mięsnych sprzątała odpadki. Tam zdemaskowała bandę złodziei. Kierownik straży w obawie o jej życie znalazł Teresie inną pracę.

Naprawdę buntować się zaczęła w pewnej spółdzielni pracy. Od tego czasu zaliczamy ją do ludzi walczących. Od tego czasu znana jest w ZM ZMP w Bytomiu jako aktywistka. Miejsce, w którym się znalazła, było to jedno ze śmierdzących podwórek, jakie ukrywają się jeszcze za fasadą wspaniałych budowli nowego życia. Pito ognistą wodę, oszukiwano i straszono ludzi. Próbowano wyzyskiwać młodzież. Teresa zaczęła wojnę z miejscowymi szejkami. Była to wielka odwaga: w maleńkim świecie ich postacie wydawały się ogromne. Błyskawica pt. „Instrukcja z Ministerstwa Pijaństwa" krążyła w odpisach, śledztwo prowadzone przez klikę, analiza pisma, nic nie dały. Dano jej niewykonalne normy. Zetempowcy w tajemnicy robili detale i podszucali jej. Kiedy mało zarobiła, złożyli się po kilka złotych i poszli do kasjerki, żeby tę sumę dodała do połorów przewodniczącej. Pod dobrym pozorem, że daje jej się maszynę, „zesłano" Teresę na niezabezpieczoną wiertarkę, gdzie wiertło poszarpało jej dłoń. I co z tego? Mała dziewczyna doprowadziła do szaleństwa

„Salamandra" — Teresa Zrajko

całą klikę, musieli złożyć podpisy pod listem pochwalnym: wyrabiała 191 procent normy. Metodę pracy obmyśliła w okresie szykan.

W końcu jednak rzuciła to wszystko, sprawy się wyjaśniły, zaczynało być nudno. Zaciągnęła się w hucie do białych murarzy. Co do tej nazwy niektórzy zetempowcy z Bobrka mają własną teorię: w gorącu rozpala się wszystko do białości i ich murówka musi wytrzymać 1400 st. Teresa zaczyna poznawać się z ogniem.

„Zetempowska banda" zaczyna działać

Na tym zebraniu ludzie niecierpliwili się kiedy otrzymają z powrotem swoje karty robocze. Zebranie udało się o tyle, że odkryto na nim kilku ludzi, którym także już obmierzło życie, jakie tu dotychczas prowadzono.

Następne zebranie nie odbyło się. Przyszło trzech ludzi. Jako przyczynę tego niepowodzenia uznano tylko i wyłącznie wrogą działalność Adelajdy Panherc. Odtworzone wypadki wyglądają następująco: w przeddzień zebrania, dnia 1 lutego 1955 roku w szatni, gdzie dzieją się zawsze wszystkie najważniejsze rzeczy i która jest niejako klubem towarzyskim i politycznym, Panherc wobec dziewcząt i kobiet oświadczyła:

— W ZMP jest sama banda, nie będę należała do tej organizacji.

Jej przyjaciółka, Magda Pajączyk — jak głoszą sporządzone później dokumenty — miała przytwierdzać Adelajdzie:

— Nikt mnie nie zmusi, żeby przyjść na zebranie.

*

Na następnym zebraniu było trochę ludzi. Poruszono przygotowaną wspólnie przez zarząd i kierownictwo oddziału sprawę brygad zetempowskich. Teresa mówiła: „nie było jeszcze na naszym oddziale brygad młodzieży. Teraz powołujemy je do życia". Zorganizowano je na specjalnie opracowanej zasadzie: brygada kieruje przodownik, doświadczony fachowiec, do którego obowiązków należy u c z e n i e młodzieży. Nad życiem politycznym brygady czuwa wybrany grupowy zetempowiec.

„Jeśli dzieje się komu krzywda lub widzi jakieś zło — niech przyjdzie do nas" — mówi dalej Teresa. Niektórzy nie wierzą w jej słowa, ale Werner Sapa opo-

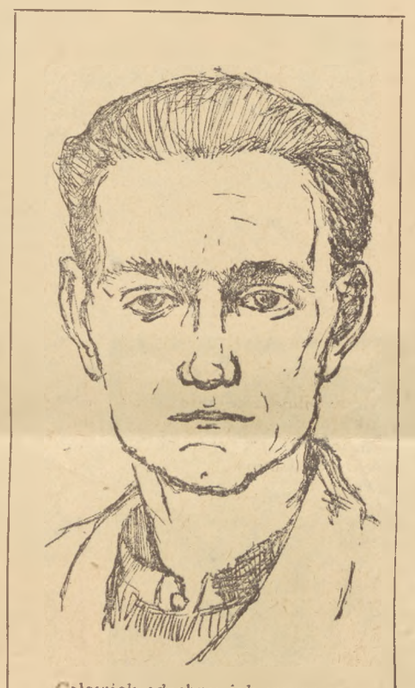

Człowiek odrębny jak wyspa — Dukarski

wiada o krzywdach, jakie spotykają go od brutala majstra, który grozi mu: „jak cię strzelę w mordę..."

Po tym zebraniu poszli całą bandą na „Hamleta". Dziewięciu młodych ludzi z brygad rozpoczęło kurs: zgłębianie zagadnień wytrzymałości materiałów na wielkie temperatury. Ustalono GRANICĘ MŁODZIEŻOWĄ. Jest to minimum, poniżej którego nie może opaść wydajność pracy brygad: 160 procent.

Ludzie w ogniu*)

Ledwie powstały brygady, a już wypadło im przejść próbę wielkiej temperatury.

— Musimy skrócić remont pieca nr 1. Plan huty jest w niebezpieczeństwie. Każda godzina skrótu — to stal. Od waszego wysiłku zależy, ile dodacie stali do potęgi Polski.

Tylko tyle powiedziano do nich, ale, jak opowiadał jeden z towarzyszy, „przemówiono do naszej świadomości", oparto się na zrozumieniu znaczenia celu ich działania: stali. Była w tym i pokusa pokazania siły, wzywano ich do rekordu, do niespotykanego czynu, a także do solidarności i niesienia pomocy: piec, który trzeba było natychmiast naprawić należał do brygady zetempowskiej.

O ósmej rano rozerwali tamę.

Ukazał im się rozpalony labirynt dołu pieca, świecący szronem, który wypełzł na ściany w wielkiej temperaturze.

Pierwszy rzuca się Jan Kozioł. Z otwartego pieca wali ogromnym strumieniem rozgrzane powietrze, człowiek zderza się z nim i traci równowagę. Jan Szade wskakując do rozpalonego pieca przymyka oczy. Nabiera haust powietrza, nachyla głowę, składa ręce i jak pływak daje nura przeciw prądowi pędzącego gorąca.

Jak nurek na dnie pieca, w swoim azbestowym uniformie z kapiszonem pływa w upale, w rozpalonym powietrzu. Ogarnia go ciśnienie wielkiej temperatury i „trzyma" ze wszystkich stron. Nie traci ani sekundy zanurzenia w głębi pieca. Temperatura nie pozwala się lenić, jeśli coś robić, to natychmiast. Wyszarpują zdruzgotane, przepalone i stopione szczątki kratownicy, w której rozgrzewały się gazy płynące do górnej części pieca. Rozgrzany piec rozwścieczа człowieka, opór materiału wywołuje pasję. Wyłupuje się mu wnętrze jak bebechy wrogowi, wyszarpuje, wyrywa — opowiada Szade — Nienawidzi się pieca!

Trzeba tylko nieustannie uważać na towarzysza, śledzić jego ruchy, baczyć, czy nie zasłabł. Dlatego nigdy nie wchodzą do pieca pojedynczo.

Tymczasem kończą się siły i nagle przypomina się, że jest straszliwie gorąco i duszno. Oddechu!!! Ucieczka, skok z prądem gorąca na zewnątrz, na świat. Wielkie zmęczenie. Pod azbestem pali się ubranie. Pot przecieka przez skórę jak przez sito i cieknie strużką wzdłuż brwi. Butelka wody sodowej.

— Jak było? — pytają towarzysze.

— Jest t r o c h ę c i e p l o — odpowiada Kozioł. I dwaj następni dają nura w gardziel pieca.

Ale następna ekipa wytrzymuje w piecu trochę dłużej i tak zaczyna się współzawodnictwo, w którym szaleje silna wola: jeszcze wytrzymać w piecu. Zostają ustalone rekordy nurkowania w piecu. Pierwsza zmiana wydobywa 10 wiader, następna już 13, wreszcie dochodzi do 30. Razem z nimi jest przewodnicząca, salamandra z poparzonymi policzkami.

A tymczasem górnej części pieca nie wygaszono. Bulgocze tam stal — to czerwona, to pomarańczowa, to cytrynowa, mieniąca się, płyn życiodajny, sama siła, płynna potęga. Są w tym płynie składniki przyszłości: konstrukcje, mosty, okręty.

„To diabły wcielone, nie ludzie" — mówi ktoś z nadzoru. Taka jest „zetempowska banda" w końcu lutego, w pierwszych tygodniach, kiedy temperatura ich życia zaczęła od zera podnosić się w górę.

Ich czyn był tak niezwykły, że biurokraci niezdolni byli pojąć, objąć umysłem czegoś podobnego. Nie uwierzyli, że brygady skróciły czas remontu zaplanowanego na 168 o 93 godziny. Wtedy stała się im cholerna krzywda, oszwabiono ich po prostu: „nie jest w ludzkich możliwościach dokonać takiej rzeczy" — orzekli podobno ci, którzy brali w swoich obliczeniach tylko temperaturę pieca, a nie brali temperatury ludzkich serc.

Teresa podpisuje protokół jako świadek

I tę sprawę dzięki działaniu organizacji załatwiono pomyślnie — i to na „najwyższym szczeblu". Tylko jedna osoba nie otrzymała należnej jej sumy.

Była to Adela Panherc.

Nazajutrz po wypadkach, jakie zaszły w szatni, Adela i Magda Pajączyk zostały wezwane na przesłuchanie. Na przesłuchaniu, prowadzonym przez władze administracyjne, partyjne i... zetempowskie — odczytano im sporządzony uprzednio protokół. Usłyszały:

„Skutek ich wypowiedzi o organizacji zetempowskiej był taki, że zebranie się nie odbyło — właśnie z powodu złej roboty prowadzonej przez w.w osoby. Ten incydent doprowadził do poderwania autorytetu koleżanki Zrajko i odebrał jej chęć do dalszej pracy. Takie wypowiedzi uważane są za wrogą robotę..."

Teresa „jako świadek" podpisała ten protokół: widnieje tam jej wyraźny autograf. Czerwony, chemiczny ołówek. A więc ledwie coś się zaczęło dziać, już za robotą zetempowską zaczyna się wlec odpadkowy, wtórny produkt: protokoły, przesłuchania, a wszystko na pograniczu poufności i intrygi. Puszczono już w obieg pierwszy papier, który ma oznaczać, że czegoś dokonano. Ale w rzeczywistości jest on bez pokrycia: jest tylko aktem zaksięgowania jednego człowieka na koncie ujemnym, na koncie „rozchodów".

I ten papier zostawia zaraz smugę zła, bliznę, skazę na życiu „bandy diabłów" z brygad białych murarzy. Adelę Panherc przenosi się bowiem karnie, w celu „oczyszczenia" atmosfery dla działalności ZMP. Jej zarobki przez to zostają ścięte o połowę. Nie wypłaca się jej premii.

Nie ma co ukrywać: ta mała, dzielna dziewczyna, Teresa Zrajko zostaje znienawidzona przez koleżanki Adeli, które miała pozyskać dla organizacji. Są tutejsze, z Bobrka, znają niemiecki. Uczyły się w tym języku. Używają go więc w rozmowie ostentacyjnie, na złość Teresie, żeby nic nie rozumiała, żeby ją rozzłościć i śmieją się głośno. Nie darują nawet jej ładnemu kapelusikowi.

Teraz Teresie wydaje się, że jest otoczona szydercami, wrogami, węszy spisek, a dziewczęta z „Bobrka" nazywa „Niemkami". Tak więc konflikt zaczyna nabierać wcale niedobrej barwy. Teresa zabrania im mówić po niemiecku. Potem płacze w szatni, skarży się na niesprawiedliwość i uszczypliwość kobiet. Dokuczają jej, gdy załatwia w czasie pracy jakieś sprawy organizacyjne: „bumelantka, wielka pani".

Pancerze z papieru

To, co dziewczęta wyrażają w drobnych złośliwościach i intrygach jedna Maria Laza mówi wprost. Nie boi się losu Adeli, bo „ci, którzy to zrobili nie znają paragrafów partyjnych. Muszą sami je dobrze poznać, żeby prowadzić innych. Trzeba inaczej się z ludźmi obchodzić, to ich pociągnie do ZMP. Partia nie uczy, że z byle powodu trzeba zaraz nazywać człowieka wrogiem. Nie wolno nas też nazywać Niemcami, bo nimi nie jesteśmy".

Złe wypadki wprowadzają Lazę na dobrą drogę. Walka o sprawę Panherc sprowadza ją do zarządu zakładowego ZMP i na otwarte zebranie partyjne. Gdyby była zetempowką i pomagała Teresie — na pewno nie stałoby się to wszystko z Adelą.

Magda Pajączyk nie może przeboleć. „Jakim prawem nazwano nas Niemkami?" — pyta Magda. Matka, kiedy dowiedziała się od Magdy o nieporozumieniu z przewodniczącą zażądała: „Sprowadź mi tu tę dziewczynę, to ja jej wszystko opowiem, bo ona nas nie zna". Dziadka Magdy zamęczyli hitlerowcy. Umarł na gruźlicę po trzech latach więzienia. Był członkiem KPD, w czasie rewizji znaleziono u niego polskie książki. Ciotka Magdy musiała uciekać w 1939 roku; uczyła po polsku w małej, nadgranicznej śląskiej mieścinie. Gdyby o tym wiedziała Teresa — wiele rzeczy by inaczej wyglądało.

Towarzysz Mordka, który jest raczej żołnierzem niż politykiem

Tymczasem Teresa biegnie do drugiego sekretarza, towarzysza Mordki z płaczem:

— Nie chcę być bumelantką, zwolnijcie mnie z funkcji, mam już dość, dość!

— Stop! — woła sekretarz.

Teresa nazywa ZMP lewym ramieniem, wspomagającym prawe — partię. Prawe ramię pokazuje lewemu jak ma robić. Towarzysz Mordka jest bardzo młodym człowiekiem, bynajmniej nie jest tym powieściowym, siwym sekretarzem, który pamięta dawne czasy i opowiada o nich młodzieży. Jest raczej żołnierzem niż politykiem. Chciałby, żeby w życiu wszystko było w porządku, stało na swoim miejscu. Pierwsza rzecz — zlikwidować wroga, a potem urządzić wszystko tak, jak każe socjalizm. Niestety, w walce klasowej nikt nie nosi mundurów. Nieraz zresztą najpiękniejsze mundury, wyszywane złotym szychem frazesów, noszone są przez wrogów. Czasem uniform podobny do wrogiego nosi człowiek dobry i nie wolno jest wtedy mylić się. Towarzysz Mordka poznał Teresę jako tę, która robiła piekło klice kumotrów. Miała w sobie upór, odwagę, prawdomówność, czystość metod działania, miała ów „bemol" aktywisty.

Nie podobają się Teresie niektórzy ludzie, drażnią ją, irytuje ją ich bierność, chciałaby tę plazmę ludzką jakoś rozruszać, tchnąć w nią życie. I dlatego niebezpieczne wydają się dla jej przyszłości pewne poglądy Mordki. Kiedy mowa o Dukarskim, można by się spodziewać, że Mordka powie: „żebyście wiedzieli, jaki to ciekawy człowiek". Tymczasem słyszy się (w formie poufnej): „Ten Dukarski jakoś nie bardzo mi się podoba".

Bo rzeczywiście: Dukarski nadal tkwi w tym wszystkim samotny, zamknięty w sobie — odrębny jak wyspa.

Ale rzecz w tym, że Mordka i Zrajko mają tych ludzi nie segregować, a zmieniać. Protokoły, papierowe pancerze i zapory, które mają utrzymywać porządek, zawadzają tylko. Teresa zaczyna już rozumieć, że z Adelą było chybione: że nie wolno dla wielkiej temperatury nikogo poświęcać, że nikim nie wolno rozpalać największego nawet ognia. Spostrzega też, że przy rozpalaniu, wzniecaniu wielkiej temperatury — powstają spięcia. Nie myśli już o ucieczce: „Chcą mnie wziąć na mostek, na operatorka przy zgniataczu. Odejdę, jak wiara będzie na poziomie. Związałam się z tym na było nie było". Dlatego chyba niepotrzebnie pisano w protokole, że Teresa może zniechęcić się do pracy. Jej niepotrzebna jest cieplarnia. Życiu zetempowskiemu sprzyja raczej wiatr.

Jan Kozioł, redaktor nowopowstałej gazety ich koła (zawsze powstaje potrzeba wypowiedzenia opinii, gdy zaczyna się ożywienie w życiu społecznym) pisał:

„Już pierwsze dni pracy naszych brygad świadczą, że ich stworzenie było słuszne. Podniosła się wydajność i dyscyplina pracy". Kozioł opierał się prawdopodobnie na cyfrach podanych przez referat współzawodnictwa. Tam nawet bohaterowie mają swoje rubryczki. Zrajko dawniej 171, ostatnio 184. Szade ze 177 do 191. Pajączyk ze 171 na 179. Kozioł 176—184. Szymczak od 172 dobił do 185. W czasie, gdy trzech ludzi staje przed zebraniem partyjnym — 12 ankiet wpływa do zarządu z prośbą o przyjęcie do ZMP.

Zebranie partyjne odbywa się jak zawsze w szatni, w świetle słabiutkiej żarówki umieszczonej tuż przy suficie, przy stole wymytym do białości. Tam przyjmowano do partii trzech najlepszych zetempowców: wiceprzewodniczącego koła, Jana Kozła, Czesława Szymczaka i Jana Szade.

Mały baraczek, jak pudełeczko od zapałek porzucony wśród ogromu huty, dygocze od jakichś potężnych wstrząsów. Wszyscy są pogodni. Sekretarz wstaje i mówi: „Mamy dziś zaszczyt przyjmować do partii trzech młodych, dzielnych towarzyszy". Nie ma przy tym wstępowaniu nic z oczyszczania z grzechów, sypania popiołów. Czuć tylko, że jest to radosny moment.

Jeden z aktywistów w „Bobrku" mówił, że żyje się tylko raz i trzeba jak najwcześniej w młodości wybrać cel i drogę życia. Po to jest ZMP.

Mało pytań. Znają tych ludzi. Przeszli przez próbę wielkiej temperatury. Są materiałem na ludzi ogniotrwałych.

Po wyjściu z pieca następuje wielkie zmęczenie. Trzeba wytężyć wolę, by tam wrócić

*) Większość wypadków, opisanych w tym rozdziale dzieje się w temperaturze 140—180 stopni C.

Osiągnięcia spółdzielni w Kąśnej Dolnej

Własny „Lublin", nowa szklarnia, silosy...

Spółdzielnia produkcyjna w Kąśnej Dolnej, pow. Tarnów, zdobyła sztandar przechodni PRN we współzawodnictwie o tytuł przodującej spółdzielni produkcyjnej. Dniówka obrachunkowa w roku 1954 wyniosła prawie dwa razy więcej niż w roku 1953, a mianowicie w przeliczeniu na gotówkę 61 49 zł. Spółdzielcy zakupili nowy wóz ciężarowy marki „Lublin", wybudowano szklarnię i silosy. Wyremontowano i przystosowano do potrzeb rasowej hodowli obory i chlewnie. Spółdzielcy uzyskali przeciętnie po 2.081 litrów mleka od każdej krowy rasy czerwonopolskiej. Krowa rekordzistka — „Sarna" dała w ciągu roku 2.907 litrów mleka o zawartości 3,5 proc. tłuszczu.

Dochód z hodowli trzody chlewnej, bydła, koni i ryb przekroczył 220 tys. złotych.

W porównaniu z rokiem 1953 wzrosły również plony. Spółdzielcy uzyskali w 1954 roku więcej z ha: pszenicy o 3 q, żyta o 2 q i owsa o 3 q. Buraków cukrowych zebrano o 123 q więcej niż w roku 1953.

Spółdzielcy z Kąśnej Dolnej otrzymali na powiatowym zjeździe członków spółdzielni produkcyjnych nagrodę pieniężną w wysokości 5 tys. złotych od Prezydium PRN za osiągnięcia w gospodarce. Wzorowy oborowy Władysław Gacek otrzymał dyplom uznania.

Korespondent
ANTONI KOŚCIEŃ
Kąśna Dolna

Zapraszamy do dyskusji

O KOLEŻEŃSTWIE

ZAPRASZAMY Was, koleżanki i koledzy, do kolejnej dyskusji. Tym razem porozmawiajmy na łamach „Sztandaru Młodych" o koleżeństwie.

Kto jest dobrym kolegą, kto jest dobrą koleżanką — oto pytanie, na które chcemy wspólnie z Wami znaleźć odpowiedź.

Naszą dyskusję zapoczątkują list i wypowiedź uczennic dwóch różnych szkół.

LIST

„Kochana Redakcjo, dotychczas nigdy się do Ciebie nie zwracałam, ale tym razem nie wiem naprawdę jak postąpić. Uczęszczam do Technikum Handlowego. Dotychczas zdawało mi się, że mam dobrych kolegów. Ale niestety jeden z kolegów w czasie sprzeczki obraził mnie. Popłakałam się i powiedziałam o tym zdarzeniu profesorowi. Profesor temu uczniowi dał nagane. I teraz ten kolega ciągle mi dokucza za to, a jedna koleżanka powiedziała mi, że n i e j e s t e m k o l e ż e ń s k a. Z początku myślałam, że ten kolega będzie dokuczał mi do pewnych granic, ale on nie myśli przestać. I sama nie wiem, czy iść do profesora i o wszystkim powiedzieć, czy też nic nie mówić. Teraz żałuję, że powiedziałam o tym profesorowi i boję się samodzielnie rozstrzygać w tej sprawie, żeby jeszcze raz jakiegoś głupstwa nie zrobić. Dlatego zwracam się do Ciebie, Redakcjo, z prośbą o odpowiedź na pytanie: czy naprawdę postąpiłam nie po koleżeńsku i co mam dalej robić?"

WYPOWIEDŹ

„Opowiem o takim zdarzeniu. Kiedyś w naszej klasie powstał projekt — wagarujemy z logiki. Była sobota, logika jest w tym dniu ostatnią lekcją, śnieg był ładny, a więc wszyscy pójdziemy na śnieg. Ja może też poszłabym, ale myślę — nie wypada. Zaczęłam tłumaczyć — słuchajcie, nic dobrego z tego nie będzie, zadadzą nam dwa razy tyle do odrobienia w domu i lekcji nie wytłumaczą. Poza tym — będzie awantura. Mówiłam wiele — ale co tam, nie udało mi się klasy przekonać. Większość zadecydowała — idziemy na wagary. Przegłosowano mnie. Teraz stanęło przede mną zagadnienie — iść czy nie iść. Jeśli nie pójdę — powiedzą: przyliznuch... A jeśli pójdę — to będę miała do czynienia z dyrektorem, egzekutywą organizacji partyjnej itd.

Ostatecznie — poszłam razem z klasą. W poniedziałek straszna awantura, mnie jako aktywistkę pierwszą wzywają do pokoju nauczycielskiego. Przychodzę do klasy z cichą popłakując. I tak jak przypuszczałam profesor zadał podwójną ilość lekcji do odrobienia i nic nie wytłumaczył. Klasa dostała naganę".

Jak widać — jest o czym dyskutować, koleżanki i koledzy. Czy autorka listu, obrażona przez kolegę miała rację zwracając się w tej sprawie do profesora? Czy może miała rację jej koleżanka — mówiąc, że postąpiła ona w ten sposób n i e p o k o l e ż e ń s k u? Jak Waszym zdaniem powinna ona postąpić?

Czy koleżanka, która opowiedziała nam o zdarzeniu z wagarami — zetempowska aktywistka postąpiła p o k o l e ż e ń s k u idąc razem z klasą, czy raczej za dobrą koleżankę można by ją uważać wtedy, gdyby została sama sprzeciwiając się decyzji całej klasy?

Oczywiście — w naszej dyskusji nie chodzi o to by odpowiedzieć jedynie na te pytania. Dyskutujemy o koleżeństwie, o tym kogo w ogóle należy uważać za dobrego, a kogo za złego kolegę, za dobrą czy złą koleżankę. Sądzimy, że dyskusja ta zainteresuje nie tylko uczennice i uczniów, chociaż przykłady, które tu przytoczyliśmy, dotyczą życia w szkole.

A WIĘC — CZEKAMY NA WASZE WYPOWIEDZI!

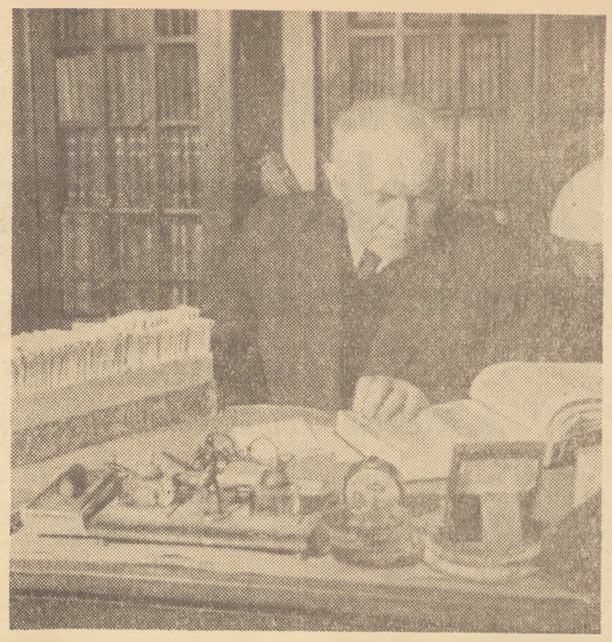

W związku z Rokiem Mickiewiczowskim, zespół naukowców pracuje nad słownikiem, który będzie zawierał wszystkie wyrazy i zwroty użyte przez poetę w dziełach poetyckich, pismach, listach itp. Z ramienia Polskiej Akademii Nauk na czele komitetu redakcyjnego stoi prof. dr Stanisław Pigoń.

Na zdjęciu: Prof. dr Konrad Górski w czasie pracy nad słownikiem.

Foto: Gałdyński (CAF)

Gdyby nie ten guzik...

Do kierownika technicznego Rob. Spółdzielni Pracy Odzieżowej „Dom Pracy" w Warszawie

Zdziwi Was zapewne mój list do Was. Otóż chciałbym na wstępie zaznaczyć, że nie jestem żadnym oficjalnym czynnikiem, ani Waszym osobistym znajomym. Chodzi mi tylko o drobiazg, o głupi guzik. Okazuje się, że guzik przy wyprodukowanej przez Wasz zakład koszuli przestaje być przysłowiową błahostką, a — wybaczcie zbyt ostre słowo — staje się udręką.

Pozwólcie, że Wam opowiem krótko o wszystkim po kolei.

Otóż tydzień temu kupiłem w cenionym przez nas wszystkich „Galluxie" przy pl. Konstytucji koszulę popelinową; zapłaciłem za nią 158 zł. Ponieważ wydaje mi się, że dalsze losy osób korzystających z Waszego produktu są Wam chyba nieznane, postaram się Was króciutko o tym poinformować.

Przed kilkoma dniami poproszono mnie na wieczorek młodzieżowy, gdzie miałem wygłosić krótki referat. Jak wszędzie tak i tu znalazła się mównica. Stanąłem na niej, objąłem uważnie oczami całe audytorium i zacząłem mówić. I teraz rozpoczęła się tragedia.

Z początku stałem równiutko, spokojnie: młodzież — jak to na zebraniu — jedni słuchali, drudzy — nie. Słowem było jak na wielu tego rodzaju wieczorkach: i trochę uroczyście, i trochę nudno.

Ale jak Wam może wiadomo, ostatnio wszyscy czynią co mogą, aby było i mniej oficjalnie, i mniej nudno. Przypomniałem sobie i ja o tym ze wszech miar słusznym haśle. Zwinąłem więc kartki i sięgnąłem do pamięci, do faktów ciekawych, które niespodziewanie zaczęły się tłoczyć hurmem. Temat mnie porwał, myśl podsuwała jak najplastyczniejsze obrazy; język mój zawsze tak kołkowaty, tym razem nie zawodził. Mówiłem jak sam Demostenes (to był taki grecki mówca, który parę tysięcy lat temu też obsługiwał zebrania. Podobno wychodziło mu to nawet wcale nienajgorzej). Jak przystoi więc wielkiej miary oratorowi, kilkakrotnie — celem mocniejszego zaakcentowania poszczególnych fragmentów przemówienia — pozwoliłem sobie na nieco szersze gesty i...

...I teraz, wyobraźcie sobie, usłyszałem: najpierw lekki chichot dziewcząt, potem coraz głośniejszy śmiech, wreszcie cała sala drżała wprost ze śmiechu. Zamilkłem, stałem zlany zimnym potem. Myślałem z przerażeniem: co się stało, co też cudacznego uczyniłem, jakie głupstwo palnąłem? Takie tłukły się w mej głowie różne dzikie, przerażające myśli.

I nagle spojrzałem na siebie: o zgrozo! stałem w zupełnie rozpiętej koszuli, przy której nie było ani jednego guzika. Czerwony jak rak, zawstydzony jak sztubak, wśród głośnego śmiechu zszedłem z trybuny. Nic z tego nie mogłem zrozumieć. Jak to, przecież kiedy stanąłem na mównicy wszystkie guziki były na swoim miejscu? Tak było przed tym, ale fakt faktem teraz ich nie było.

No i powiedzcie teraz, czy guzik to drobiazg?

Pozdrówcie też przy okazji dyrektora „Galluxu". Przekażcie mu, że bardzo doceniam jego takt, który nie pozwala mu zwrócić Wam uwagi na taki drobiazg, jak zwykły guzik.

Pragnę na końcu Was zapewnić, że koszula wykonana przez Wasz zakład rzeczywiście mi się podoba. Gdyby tylko nie ten guzik... Może również i inni kierownicy pomyślą o guzikach przy swojej produkcji, których — jak widać — nie wolno lekceważyć.

Łączę pozdrowienia, Wasz klient

R. R.

Lekkomyślność przyczyną nieszczęśliwych wypadków

Milicja Obywatelska notuje nieszczęśliwe wypadki spowodowane nieostrożnym, lekkomyślnym obchodzeniem się ze znajdującymi się jeszcze tu i ówdzie na polach i w lasach materiałami wybuchowymi, pozostałymi po działaniach wojennych.

Np. 17 bm. w PGR Kopice, pow. Grotków, woj. opolskie, Henryk Lanczyk, stojąc pod oknem swego mieszkania, w którym znajdowało się kilka osób, „żartobliwie" straszył swoją narzeczoną Marię Kasperską puszką zawierającą materiał wybuchowy. Gdy wrzucił on tę puszkę do mieszkania — nastąpiła eksplozja.

Ciężkie rany odnieśli — Ludwik Szcześniak (lat 19) i Marian Jaśkiewicz (lat 16), którzy po odwiezieniu do szpitala zmarli. Ciężkich obrażeń doznali także znajdujący się w mieszkaniu: Maria Kasperska (19 lat), Józefa Kasperska (lat 9) i Edward Wach — (lat 17).

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Grotkowie.

Podobne wypadki miały miejsce we wsi Rostki (pow. Pisz) i Klimaszewnica (pow. Grajewo).

Obowiązkiem każdego obywatela, który wie o znalezionych materiałach wybuchowych, jest najszybsze zawiadomienie o tym najbliższego komisariatu MO lub rady narodowej.

Młodzież Bydgoszczy buduje ośrodek wypoczynkowy

Młodzi robotnicy z **Bydgoskich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego**, wspólnie z młodzieżą innych zakładów oraz uczniami szkół z dzielnicy Bydgoszcz — Szwederowo, postanowili dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży wybudować własnymi siłami ośrodek wypoczynkowy.

JERZY RAWICZ
Członek Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego VIII Wyścigu Pokoju Praha — Berlin — Warszawa

SENS WIELKIEGO WYŚCIGU

PO jednym z kolejnych Wyścigów Pokoju, było to chyba w roku 1950, zebraliśmy się któregoś dnia w foyer praskiego hotelu przy lampce wina. Była już późna godzina wieczorna.

Teraz odpoczywaliśmy, zanurzeni w głębokie fotele, leniwie sączyliśmy wino i było nam dobrze, bo było cicho. Czasem tylko ktoś powiedział parę słów.

Minęło już pięć lat, nie pamiętam dokładnie. Ale był zdaje się angielski dziennikarz, kierownik drużyny FSGT — Francuz, niemiecki działacz sportowy, towarzysz z „Rudeho Prava" i niżej podpisany.

— Ale Hook jednak ukończył wyścig — powiedział w pewnej chwili Anglik.

— Tak, to dzielny chłopak — potwierdził Francuz.

Zadałem, wtedy pytanie:

— Hook jechał sam, w tyle za wszystkimi. Widzieliśmy wszyscy, że był nieludzko zmęczony. Cała drużyna angielska wycofała się, został tylko on. Jak myślicie — co zmusiło Hooka do tego — nie chciałbym tu nadużywać wielkich słów — ale nie znajduję innego: do tego nadludzkiego wysiłku.

Przez chwilę panowało milczenie. Potem powiedział Anglik:

— Ja myślę, że zdawał on sobie sprawę z tego, że reprezentuje Anglię. Chciał, żeby choć jeden Anglik ukończył wyścig.

— Na pewno tak było — potwierdził Czech — ale czy to wszystko?

— Przecież nie miał szans na zajęcie dobrego miejsca — wtrącił Niemiec; tym wyżej trzeba cenić to, iż nie wycofał się.

— Jasne, że każdy chce zwyciężyć — rozgorączkował się ni stąd, ni zowąd Francuz — ale w tym wyścigu nie tylko miejsce decyduje. Sam fakt uczestnictwa jest ważny.

— Chodzi Ci o to, że to jest wyścig pod wezwaniem pokoju? — zapytał Anglik.

— Tak o to mi chodzi...

Znów zapadła chwila milczenia. Potem z kolei ja zapytałem Anglika:

— Ty znasz dobrze Waszą drużynę. Czy Hook, jadąc do nas na wyścig, był zdecydowanym, świadomym bojownikiem o pokój?

— Nie — odpowiedział Anglik — oczywiście Hook, tak, jak cała nasza drużyna, wiedział pod jakim wezwaniem wyścig się odbywa, i oczywiście on sam, tak, jak i wszyscy inni spośród nas pragnął, by był pokój na świecie. Ale od pragnienia, by był pokój na świecie, do świadomej walki o pokój — droga daleka...

— Czy więc to wpłynęło na Hooka, że wytrwał?

Znów chwilę pomilczeliśmy...

— A ambicja sportowca — to nic... — zaczął Anglik.

— Nie, nie, to nie tylko to — przerwał mu Francuz — to znaczy, oczywiście i chęć reprezentowania swojej ojczyzny i ambicja sportowa, ale to jeszcze nie wszystko. Właśnie o to chodzi, że jest to Wyścig Pokoju...

— Ale powiedzieliśmy przecież, że Hook przed wyścigiem n i e b y ł zadomym bojownikiem o pokój — powiedział Niemiec.

— No to co? — nie dał sobie przerwać Francuz — nie był nim p r z e d t e m, ale stał się nim w c z a s i e wyścigu! Czy nie rozumiecie tego? Przecież to jasne. Trzeba chyba mieć kamień w piersi zamiast serca, by pozostać nieczułym na to wszystko, co przeżyliśmy. I ruiny Warszawy i odbudowa miasta i te miliony na trasie i te dzieci...

Tak, Francuz miał rację. Jeszcze mu nie odpowiadaliśmy, ale już czuliśmy, że nas przekonał.

Po chwili nasz czechosłowacki gospodarz wzniósł toast:

— A więc wypijmy raz jeszcze za naszą przyjaźń, za pokój, za Hooka, który tak dzielnie bronił barw swojej ojczyzny i który zrozumiał o co walczymy...

★

Dlaczego to właśnie, a nie inne wspomnienie z wielu wyścigów na trasie przyjaźni i pokoju, nasunęło mi się, gdy „Sztandar Młodych" zaproponował mi napisanie artykułu na temat Wyścigu Pokoju? Chyba dlatego, że potrafiliśmy sobie wtedy, w czasie wieczornej pogawędki, odpowiedzieć najsłuszniej — czemu służy nasz wyścig. W następnych latach w pełni potwierdzało się to wszystko, co wówczas sobie powiedzieliśmy. Potwierdziło się jeszcze raz pięknie w czasie zeszłorocznego wyścigu, kiedy ostatni kolarz hinduski Chakravarty, mimo dotkliwego upadku na ostatnim etapie, dojechał do mety na praskim stadionie, a dziesiątki tysięcy ludzi nie ruszało się ze stadionu, czekając na tego jednego kolarza, bohatera wyścigu w niemniejszym stopniu niż jego duński zwycięzca.

★

Nie tylko uczestnicy wyścigu odczuwają i rozumieją jego głęboki sens. W imię czego poświęcają od wielu miesięcy swój wolny czas po pracy tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi w miastach etapowych wyścigu, czyniąc wszystko, aby na i c h terenie wyścig wypadł najlepiej? W imię czego we wsiach i miasteczkach, przez które przejeżdża wyścig trudzą się młodzi i starzy nad wzniesieniem bramy triumfalnej, nad wypisywaniem haseł powitalnych? Przecież w imię tego samego, co zmuszało do ogromnego wysiłku Hooka, Chakravarty'ego.

Co każe owym setkom tysięcy wreszcie i milionom, bez względu na pogodę, trwać na trasie wyścigu? Zapewne jest w tym duża doza zainteresowania sportowego dla tej niewątpliwie ogromnej imprezy sportowej. Ale czy tylko to?

Jedziemy w naszym wyścigu wśród nieustannego, ciągłego: **POKÓJ — FRIEDEN — MIR, PRZYJAŹŃ — FREUNDSCHAFT — PRATELSTVI.** Miliony współuczestników wyścigu rozumieją nasz wyścig jako potężną demonstrację pokojową, dają wyraz jak najbardziej bezpośrednio i prosto swoim uczuciom — właśnie uczuciom świadomych bojowników o pokój.

I to jest sens wyścigu.

★

Za parę dni ruszy z Pragi przez Berlin, granicę pokoju na Odrze i Nysie, do Warszawy po raz ósmy nasz wyścig. Jesteśmy pewni, że nasi reprezentanci wstydu nam nie przyniosą, że w miarę swych sił, a często i ponad siły, będą walczyli o honor polskich barw, że będą starali się zdobyć jak najzaszczytniejszą lokatę w tym wyścigu i swoją postawą na trasie wykażą wielkie zrozumienie sensu wyścigu, tego sensu, o którym mówiliśmy. Na trasie wyścigu sens ten — to nie tylko słowo „pokój", ale i podzielenie się napojem z bidonu z przeciwnikiem, i solidarna walka według zasad „uczciwej gry", i serdeczny uścisk, i gratulacje lepszemu, który zwyciężył, i przyjaźń, prosta, męska przyjaźń. Taka przyjaźń powstaje zawsze, kiedy ludzie obok siebie walczą o szlachetną sprawę. Taka przyjaźń nie zna przegród językowych. Niewielu trzeba słów, aby zrozumieć to, co najistotniejsze w tej wspólnej walce. Słów „pokój" i „przyjaźń" w naszych językach uczą się uczestnicy wielkiego wyścigu, którzy przyjeżdżają nań po raz pierwszy, już po kilku godzinach pobytu w naszych krajach.

WARSZAWSKIE nowinki

WARSZAWA — stolica kraju budziła zawsze wiele zainteresowania wśród całego społeczeństwa. Zainteresowanie Warszawą wzrasta szczególnie teraz, przed V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów. Trudno się więc dziwić, że wyjeżdżając w teren bardzo często pracownicy naszej redakcji spotykali się z uwagami: dlaczego tak mało piszecie o Warszawie? Chcielibyśmy przecież wiedzieć o niej jak najwięcej — co dzieje się w niej, jakie zachodzą zmiany? Interesują nas nawet najdrobniejsze sprawy stolicy.

Chcemy więc częściowo uczynić zadość tym życzeniom. Otwieramy w gazecie stałą rubrykę informacyjną o życiu stolicy. W tej rubryce będziemy pisać o wielkich i małych sprawach Warszawy.

Stołeczne budowy przez dziurę w płocie

Różnymi fabrykami szczyci się stolica. Są wielkie fabryki cukierków, ubrań i radioaparatów, jest huta szkła i fabryka samochodów — ale o hucie stali do niedawna nikt w Warszawie nie słyszał. Stali kojarzy się warszawiakowi ze Śląskiem, albo z Nową Huta. Toteż kiedy zapadła decyz a wybudowania właśnie w Warszawie huty, wielu mieszkańców stolicy zdziwiło się: „Tylko patrzeć jak kopalnie węgla założą na MDM..." (Kopalnia rzeczywiście była na MDM, ale taka „na niby" z okazji Dnia Górnika...). Dziś już oswoili się z myślą, że Warszawa mieć będzie własną hutę. I to nie byle jaką — ale najnowocześniejszą w Polsce hutę stali szlachetnych.

Budowa huty posuwa się naprzód w warszawskim tempie. Przez dziurę w płocie (płot jest bardzo ładny, zbudowany z dużych betonowych elementów i bardzo długi — ogradza przecież przeszło 200 hektarów terenu, bo tyle

zajmuje właśnie huta) zobaczyliśmy ogromne rozkopane dokumentnie pole. Tu — koparki wydobywają ziemię pod fundamenty, ówdzie — stoją już pierwsze konstrukcje stalowe, w innym miejscu trwają prace wykończeniowe przy gotowych już kilku obiektach. Podziw wzbudza smukła kilkudziesięciometrowa sylwetka całkowicie już wykończonej wieży ciśnień — widomy znak tego, że huta zużywać będzie tyle wody, co spore miasto. Z chaosu budowy wyłaniają się duże, śliczne hale warsztatów remontowych, w których warczą już obrabiarki, stukają młotki. Budowniczowie pieczołowicie pielęgnują rosnące na terenie drzewa i krzaki — w przyszłości bowiem huta zazieleni się trawnikami i kwietnikami. Wzdłuż nie istniejących narazie chodników stoją już smukłe słupy, czekające na zawieszenie lamp, które oświetlą teren.

Wielu ludzi pracuje pod ziemią — drążą tunele, którymi popłynie do huty i z huty woda, gaz, prąd elektryczny.

Większość budowniczych huty — to młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie. Obecnie na cześć Festiwalu walczą oni o przyśpieszenie budowy, skrócenie terminów, by i zagraniczni koledzy mogli obejrzeć jak najwięcej, nie grzęznąc przy tym po kostki w błocie. Z walki tej zwycięsko wychodzą w szczególności brygady ciesielskie DANIELA KORNATOWSKIEGO i RYSZARDA MIDAKA. Znani są również młodzi operatorzy ciężkiego sprzętu mechanicznego: HENC, którego „rumak" — spychacz „Staliniec" wywrócił już niejedną górkę „do góry nogami" i KANIEWSKI, którego „rumakiem" jest duży dźwig tzw. „Demag".

Załoga „Metrobudowy", ryjąca podziemne tunele, chwali szczególnie brygady WIKTORA KRÓLAKA i FRANKA SZYMAŃSKIEGO. Trzeba wspomnieć również o brygadzie starszych murarzy, kierowanej przez WACŁAWA RADZIEJEWSKIEGO, którzy nie tylko sami doskonale pracują, ale nauczyli zawodu i dobrej pracy niejednego już młodego kandydata na murarza.

„Jak tylko się ociepli" wybieramy się znów na Młociny, do huty, co jest tym łatwiejsze, że niedawno zbudowana linia tramwajowa funkcjonuje doskonale i opowiemy czytelnikom, co zobaczyliśmy przez dziurę w betonowym płocie...

Z. Szel.

RADIO

na dzień 27 kwietnia 1955 r. (ŚRODA)

Program dnia 6.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.30 „Swojskie melodie", 5.48 Gimnastyka, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.33 Kalendarz radiowy, 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli, 7.15 Soliści w repertuarze muzyki rozrywkowej, 7.45 Muzyka poranna, 8.00 Koncert muzyki rozrywkowej, 8.40 Utwory skrzypcowe, 9.00 „Zajmująca botanika", audycja dla klas V, 9.30 Koncert popularny, 10.00 Arie operowe, 10.30 Koncert kameralny, 10.50 Skrzynka Ogólna PR, 11.00 „Czyja to praca" — audycja dla klas I i II, 11.30 Muzyka i Aktualności, 12.10 Przegląd prasy stołecznej, 12.25 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Błękitna sztafeta, 16.05 Teleteatr muzyczny, 17.00 Rozmowa na temat co to jest dochód narodowy, 17.15 Muzyka rozrywkowa, 17.30 Polskie pieśni rewolucyjne i więzienne, 17.50 Muzyka rozrywkowa, 18.20 „W Szulmierzu" S. Żeromskiego, 18.50 Koncert życzeń, 20.25 Audycja dla wsi, 20.40 Słowniczek muzyczny, 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Dymitrija Papierno, 21.40 Audycja literacka, 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego, 22.20 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

94)

L. Kassil

„Bramkarz REPUBLIKI"

Tłumaczył Zygmunt Stoberski

Gra stawała się coraz bardziej zaciekła.

Karasik grał z pełnym poświęceniem. Uganiał się za każdą piłką, starał się wszędzie zdążyć, gdzie mógł być potrzebny.

— Charlie! — wołali do niego chłopcy.

Nie zwracał uwagi. Targały nim sprzeczne uczucia: nieprzezwyciężone pragnienie zemsty nad Antonem i tęsknota do odzyskania jego przyjaźni. Namiętnie pragnął zwycięstwa. Zdawało mu się, że jeszcze nigdy w życiu niczego tak gorąco nie pragnął... Grając jako pomocnik przez cały czas włączał się do napadu. Parokrotnie udało mu się strzelić na bramkę Antona. Ogarnęło go maniackie poświęcenie. Ubóstwiał błękitne koszulki i wściekle nienawidził jasnoczerwonych. Lecz Anton z szyderczym uśmiechem przyjmował jego piłki zabierając mu je w locie sprzed nosa, ironicznie mówił przy tym półgłosem: „Perbacco to lwiątko, a nie chłopiątko" i w sposób niedostrzegalny dla Siewastjanycza dawał Karasikowi lekkiego klapsa z tyłu. Karasik czuł się strasznie obrażony. Doprowadziło go to do wściekłości. Koszulka wylazła mu ze spodenek. Padał na trawę. Z góry zwalały się na niego ciężkie ciała. W rezygnacji z trudnością łapiąc oddech kąsał zębami trawę, zrywał się na równe nogi i szalejąc ze złości pędził z piłką ku bramce... Za wszelką cenę wbić gola temu dryblasowi.

Nagle Foma podał mu piłkę i w tejże chwili zobaczył lukę. Przed nim nikogo nie było. Rzucił się naprzód za piłką. Anton spodziewał się uderzenia z innej strony, od Buchwostowa i teraz wybiegł prosto na spotkanie Karasika, by chwycić piłkę. Karasik w biegu, starając się jak najlepiej uderzyć, chciał minąć Antona. Na trybunach zaczęto wstawać.

— Wal, wal!...

Dalsze wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. Przed samą twarzą Żeni ciało Antona zasłoniło horyzont, niebo i trybuny. Skądś wyrwał się Cwietoczkin. Rozpędzony wpadł z tyłu na Karasika i całym ciężarem ciała przycisnął go do Antona, który skoczył na spotkanie. Słychać było, jak zderzyły się ciała. Karasik krzyknął strasznym, zajęczym głosem i runął jak kłoda na ziemię. Wszyscy stanęli jak wryci. Siewastjanycz gwizdał.

— „Kleszcze"! — rozległ się w ciszy głos wujcia Kieszy.

— Wykluczyć z gry!... Wzięli go w „kleszcze" — wołano z trybun.

Tak, „wzięli w kleszcze". Ohydna, chuligańska metoda... Karasik leżał nieruchomo na trawie. Szybko przewrócono go na plecy. Nie oddychał. Bagrasz i Foma chwyciwszy ręce Karasika zastosowali sztuczne oddychanie. Przez boisko pędem biegł lekarz z apteczką. Nastia i Grusza nie czując pod sobą nóg stoczyły się w mig z trybuny. Anton nachylił się nad rozciągniętym Karasikiem.

— Żenia, co ci jest?

Rys. J. Rocki

— Szubrawiec — powiedział Foma.

— Zdechlaków nie powinni wpuszczać na boisko — wycedził przez zęby stojący w pobliżu Cwietoczkin.

— Milcz, ty bydlaku, zabiliście go — zrobił krok w jego kierunku Buchwostow i zamierzył się łokciem.

— No, no, uważaj — rzekł Cwietoczkin.

Przybyły szybko na miejsce Siewastjanycz stanął między nimi jak sędzia na ringu. Obydwaj zostali przez niego napomnieni. Karasika wynieśli na rękach. Foma podtrzymywał troskliwie zwisającą głową. Anton chciał pomóc, lecz Buchwostow wrzasnął: „Weź ręce! Sami damy sobie radę...".

Chłopcy ostrożnie wynieśli Karasika z boiska. Na trybunach rozlegał się głuchy pomruk. Siewastjanycz miał twardy orzech do zgryzienia. „Kleszcze" były niewątpliwe, lecz może niezupełnie umyślne, może przypadkowe. Na trybunach panowało wyczekujące i groźne milczenie. Nie można było zwlekać. Puścić płazem tego wypadku też nie można. Siewastjanycz zarządził rzut karny do bramki Kandidowa. Przyniósł i położył piłkę w punkcie oznaczonym na polu karnym. Rozległy się oklaski.

Ponurzy i smutni hyraerowcy stanęli poza linią pola karnego. Chcieli koniecznie popatrzeć jak wygląda Karasik, ale trzeba było grać. Rzut karny wykonywał Buchwostow. Chwycił się podstępu. Udał, że strzela w lewy róg bramki, a w ostatnim ułamku sekundy zmienił nogę i skierował piłkę pod prawy słupek. Anton omal nie wyprowadzony w pole rzucił się prawie na chybił trafił, lecz uchwycił piłkę, która silnie strzelona gwałtownie zadrżała w jego rękach. Czasu pozostawało niedużo. Hydraerowcy jednak w żaden sposób nie mogli pogodzić się z przegraną. Bagrasz sprawnie i ostro kierował drużyną. Wyczuwał przygnębiony nastrój swoich chłopców, ale dostrzegł również zmieszanie Antona.

(d. c. n.)

Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja

(dokończenie ze str. 1)

47. Pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych! Godnie reprezentujcie honor klasy robotniczej na wsi! Umacniajcie dyscyplinę pracy, walczcie z marnotrawstwem, chrońcie własność społeczną. Dajcie Ojczyźnie więcej chleba, mięsa i mleka. Młodzi pionierzy! Jesteście dumą narodu. Przekształcajcie odłogi w urodzajną ziemię. Pomnażajcie bogactwo i siły ludowej Ojczyzny.

48. Pracownicy nauki i służby rolnej! Zacieśniajcie więź z praktyką. Służcie codziennie radą i pomocą rolnikom. Upowszechniajcie metody pracy przodujących chłopów. Walczcie z zacofaniem w rolnictwie.

49. Pracownicy handlu! Obsługujcie sprawniej ludzi pracy. Dbajcie o jak najlepsze zaopatrzenie sklepów, o czystość waszych warsztatów pracy, o dobrą jakość rozprowadzanych produktów. Zwalczajcie nadużycia i spekulację.

50. Pracownicy przemysłu terenowego i spółdzielni pracy! Rzemieślnicy! Rozwijajcie produkcję i podnoście jakość towarów powszechnego użytku. Rozszerzajcie sieć punktów usługowych w mieście i na wsi, usprawniajcie ich pracę.

51. Pracownicy nauki! Rozwijajcie twórczo bogate tradycje nauki polskiej. Wzbogacajcie jej skarbnicę nowymi odkryciami i wynalazkami. Wzmacniajcie więź nauki z życiem i pracą narodu. Zacieśniajcie braterską współpracę z uczonymi radzieckimi w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

52. Pracownicy kultury, literaci, artyści, muzycy, plastycy, architekci, pracownicy prasy i radia, filmu i wydawnictw! W roku Konkursu Chopina, w Roku Mickiewiczowskim usilnie rozwijajcie wspaniałe tradycje naszej kultury. Twórzcie dzieła sztuki godne naszej Ojczyzny. Pomnóżcie swe wysiłki dla wychowania budowniczych socjalizmu i zbliżenia narodów.

53. Profesorowie i wychowawcy, nauczyciele i nauczycielki, działacze oświatowi! Walczcie o wysoki poziom nauczania. Wychowujcie młodzież na gorących patriotów, budowniczych i obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bojowników idei socjalizmu, braterstwa i przyjaźni między narodami. Wpajajcie w młodzież umiłowanie wiedzy i szlachetne zasady socjalistycznej moralności. Zacieśniajcie współpracę między szkołą i domem rodzicielskim w dziele wychowywania młodego pokolenia.

54. Pracownicy służby zdrowia! Zdrowie człowieka to najcenniejszy skarb. Waszą ofiarną pracą wzmacniajcie siły narodu. Pogłębiajcie troskę o należytą opiekę nad chorymi. Podnoście swą wiedzę fachową.

55. Pracownicy instytucji państwowych! Załatwiajcie sprawy ludzi pracy z coraz większą troską, energią i wrażliwością. Usprawniajcie działalność waszych instytucji. Przestrzegajcie praworządności, walczcie z biurokratyzmem i bezdusznością. Chrońcie tajemnicę państwową.

56. Pracownicy organów bezpieczeństwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych! Strzeżcie pokojowej pracy naszego ludu przed wszelkimi zakusami wrogów, przestrzegajcie ludowej praworządności.

57. Kobiety Polki! Pracą swą wzmacniajcie siłę Ojczyzny i dobrobyt rodziny. Walczcie o utrwalenie pokoju wraz z milionami kobiet na całym świecie. Wychowujcie swoje dzieci na dzielnych i ofiarnych patriotów, budowniczych nowego życia, obrońców Polski Ludowej.

58. Młodzieży polska! Hartuj się w pracy i nauce dla dobra ojczystego kraju, w imię pokoju i zwycięstwa socjalizmu. Stawaj pod sztandary ZMP. Uczyń wszystko, by godnie przyjąć gości naszej Ojczyzny, uczestników Festiwalu, przedstawicieli młodzieży całego świata walczącej o pokój i braterstwo między narodami.

59. Młodzi patrioci! Przodownicy w pracy i nauce! Stawajcie do pracy na najtrudniejszych odcinkach naszego budownictwa socjalistycznego. Kroczcie w pierwszych szeregach walki o rozwój naszego przemysłu, o socjalistyczną przebudowę wsi.
Na polach PGR-ów w szeregach pionierskiego zaciągu walczcie o chleb dla Ojczyzny.

60. Studenci i studentki, uczniowie i uczennice! Opanowujcie gruntownie wiedzę, rozwijajcie swe zdolności, zdobywajcie wysokie kwalifikacje zawodowe. Przygotowujcie się do twórczej i zaszczytnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

61. Młodzieży polska! Szeroko rozwijaj kulturę fizyczną, sport i turystykę.

62. Niech żyje nasza odrodzona Stolica — chlubne dzieło twórczej pracy narodu, serce ludowej Ojczyzny — bohaterska Warszawa! Chwała jej budowniczym!

63. Niech żyją radzieccy uczeni, którzy pierwsi zastosowali energię atomową dla dobra człowieka i dzielą się z nami po bratersku swoimi odkryciami! Niech żyją radzieccy fachowcy, którzy swą wiedzą i doświadczeniem pomagają nam w budowie socjalizmu! Pozdrawiamy radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina.

64. Niech żyje polska klasa robotnicza — czołowa siła narodu w walce o socjalizm!

65. Niech żyje i krzepnie Front Narodowy w walce o pokój i rozkwit naszej Ojczyzny — Polski Ludowej!

66. Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

67. Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — awangarda klasy robotniczej, przewodniczka narodu w walce o rozkwit Ojczyzny, o socjalizm!

68. Pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina naprzód do nowych zwycięstw!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Przeciw kolonializmowi za pokojową współpracą

wypowiedzieli się przedstawiciele 2/3 ludności świata

Końcowy komunikat konferencji w Bandungu

PEKIN. **Jak donosi z Bandungu agencja Nowych Chin, delegacje 29 krajów reprezentowanych na konferencji azjatycko-afrykańskiej na końcowym posiedzeniu w dniu 24 bm. uchwaliły wspólny komunikat, który głosi:**

Konferencja omówiła problemy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania krajów Azji i Afryki oraz przedyskutowała środki, za pomocą których ich narody mogą osiągnąć jak najszersza współpracę gospodarczą, kulturalną i polityczną.

Współpraca gospodarcza

Konferencja uznaje za naglącą konieczność pobudzenie rozwoju gospodarczego krajów Azji i Afryki. Konferencja dała wyraz powszechnemu pragnieniu współpracy gospodarczej między uczestniczącymi krajami na zasadzie wzajemnych korzyści i poszanowania suwerenności narodowej.

Uczestnicy konferencji zgodnie postanawiają udzielać sobie nawzajem pomocy technicznej w możliwie najszerszym zakresie.

Współpraca kulturalna

Konferencja wyraża przekonanie, że jednym z najlepszych sposobów zapewnienia wzajemnego zrozumienia między krajami jest rozwój współpracy kulturalnej. Rządy krajów biorących udział w konferencji stwierdzają, że podejmą wysiłki w celu zacieśnienia współpracy kulturalnej.

Prawa człowieka i prawo do samostanowienia

Konferencja krajów Azji i Afryki oświadcza, że w pełni popiera podstawowe zasady praw człowieka, zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz przyjmuje Deklarację Praw Człowieka jako ogólny wzór dla wszystkich narodów i ludów.

Konferencja potępia politykę i praktykę segregacji i dyskryminacji rasowej, uprawianą przez niektóre rządy.

Problem narodów zależnych

Konferencja krajów Azji i Afryki omówiła sprawę narodów zależnych oraz problem kolonializmu i zła wynikającego z faktu, że narody znajdują się pod obcym panowaniem i są przedmiotem wyzysku.

Konferencja postanowiła:

a) **oświadczyć, że kolonializm we wszystkich jego przejawach stanowi zło, które należy wykorzenić;**

b) **potwierdzić, iż fakt, że narody znajdują się w obcej niewoli i pod obcym panowaniem oraz że są przedmiotem wyzysku — stanowi zaprzeczenie podstawowych praw człowieka, co jest sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych i przeszkadza zapewnieniu międzynarodowego pokoju i współpracy;**

c) **oświadczyć, że popiera sprawę wolności i niezawisłości wszystkich takich narodów;**

d) **wezwać kraje zainteresowane, aby zwróciły wolność takim narodom i uznały ich niezależność.**

Wobec tego, że sytuacja w Afryce Północnej jest nie uregulowana i że narodom Afryki Północnej odmawia się uporczywie przysługującego im prawa do samostanowienia, konferencja krajów Azji i Afryki oświadcza, że popiera prawo narodów Algeru, Maroka i Tunisu do samostanowienia i niezawisłości oraz wzywa rząd francuski, aby niezwłocznie uregulował ten problem w drodze pokojowej.

Deklaracja w sprawie zapewnienia powszechnego pokoju i współpracy

Konferencja krajów Azji i Afryki omówiła szczegółowo sprawę powszechnego pokoju i współpracy. Stwierdziła ona z głębokim zaniepokojeniem istnienie napięcia w stosunkach międzynarodowych i związanej z tym groźby światowej wojny atomowej.

Problem pokoju pozostaje w związku z problemem bezpieczeństwa międzynarodowego. Toteż wszystkie kraje powinny współpracować, zwłaszcza za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych, ażeby doprowadzić do redukcji zbrojeń i do zniszczenia broni jądrowej pod skuteczną kontrolą międzynarodową.

W ten sposób można przyczynić się do zapewnienia pokoju międzynarodowego i spowodować, by energia atomowa używana była wyłącznie do celów pokojowych. Umożliwiłoby to w szczególności zaspokojenie potrzeb Azji i Afryki, ponieważ one przede wszystkim potrzebują postępu społecznego i podniesienia stopy życiowej w warunkach większej wolności.

Między wolnością a pokojem zachodzi wzajemny związek. Prawo do samookreślenia powinny mieć wszystkie narody; wolność i niepodległość przyznać należy możliwie najprędzej tym narodom, które wciąż jeszcze pozostają w stanie zależności.

Oczywiste jest, że wszystkim krajom powinno przysługiwać prawo swobodnego wyboru swych własnych systemów politycznych i gospodarczych, swego własnego sposobu życia, zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Poszczególne kraje, wolne od nieufności i strachu oraz przepełnione zaufaniem i dobrą wolą we wzajemnych stosunkach, powinny okazywać tolerancję i współżyć pokojowo jak dobrzy sąsiedzi oraz rozwijać przyjazną współpracę na poniższych zasadach:

1. Poszanowanie podstawowych praw człowieka, jak również celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych.
2. Poszanowanie suwerenności i integralności terytorialnej wszystkich krajów.
3. Uznanie równości wszystkich ras i równości wszystkich narodów — wielkich i małych.
4. Wstrzymanie się od ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.
5. Uznanie prawa każdego kraju do obrony indywidualnej lub zbiorowej, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.
6. a) Wstrzymanie się od wykorzystywania układów o obronie zbiorowej w imię egoistycznych interesów któregoś z wielkich mocarstw; b) wstrzymanie się każdego kraju od wywierania nacisku na inne kraje.
7. Wstrzymanie się od aktów, czy gróźb agresji oraz od stosowania siły przeciwko integralności terytorialnej lub niezależności politycznej któregokolwiek kraju.
8. Regulowanie wszystkich sporów międzynarodowych środkami pokojowymi — takimi jak rokowania, mediacja, arbitraż lub rozstrzyganie spornych kwestii przez kompetentny trybunał, jak również innymi środkami pokojowymi, według uznania stron i zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.
9. Rozwijanie współpracy we wzajemnym interesie.
10. Poszanowanie sprawiedliwości i zobowiązań międzynarodowych.

Konferencja krajów Azji i Afryki zaleca, by pięć krajów — inicjatorów rozważyło sprawę zwołania następnej takiej konferencji po przeprowadzeniu konsultacji w tej sprawie z innymi krajami zainteresowanymi.

Fragment demonstracji antyamerykańskiej w Japonii. Napisy głoszą „Jankee go home". Foto CAF

Festiwalowe nowinki

PRAGA. 23 kwietnia ukonstytuował się Czechosłowacki Komitet Festiwalowy, którego przewodniczącym został wybrany prezes Czechosłowackiej Akademii Nauk — prof. Z. Nejedly, a jego zastępcą — przewodniczący KC Czechosłowackiego Związku Młodzieży — M. Vecker. W skład komitetu wchodzą m. in.: deputowany do Zgromadzenia Narodowego, pisarz Jan Drda, członek Prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju — G. Fucikova, E. Zatopek.

Przewodniczący KC CSM — Vecker poinformował, że grupa sportowców, która wyjedzie do Warszawy, będzie liczyła około 300 osób. Delegaci zostaną wybrani w maju na zebraniach młodzieży czechosłowackiej.

Przed Festiwalem obwodowe i rejonowe komitety CSM zorganizują Festiwale Pokoju i Przyjaźni oraz spartakiady. Sportowcy czechosłowaccy wezmą udział w Międzynarodowej Sztafecie Festiwalowej.

Komitet wystosował pismo z pozdrowieniami do Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego w Warszawie oraz zwrócił się z apelem do młodzieży czechosłowackiej, wzywającym ją do jak najlepszego przygotowania się do zlotu w Warszawie.

Na pływającej krze

Stacja „Biegun Północny - 5" rozpoczęła pracę

MOSKWA. 25 bm. przystąpiła do pracy na pływającej krze lodowej w środkowej strefie Oceanu Lodowatego Północnego pierwsza grupa personelu stacji naukowej „Biegun Północny-5". Rejon, w którym rozpoczęła prace nowa stacja, należy do najmniej zbadanych części Arktyki. Przewiduje się, że stacja „Biegun Północny-5" dryfować będzie w najbliższym sąsiedztwie bieguna północnego.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Doborowa szóstka Francuzów na VIII Wyścig Pokoju

Meneghini kolarzem nr 1

PARYŻ (Tel. wł.). W ostatnich dniach Francuski Związek Kolarski zatwierdził ostatecznie reprezentację na VIII Wyścig Pokoju. W skład ekipy wchodzą: Meneghini, Gouget, Fanuel, Offman, Piephnick, Mercier.

Francuzi mają tego roku apetyt na odegranie poważnej roli w wyścigu. O kolarzach Francji słyszeliśmy poprzednio sporo. Pamiętamy sprzed paru lat świetnego zawodnika Garniera, który na etapach od Pragi do Warszawy asystował dzielnie rewelacyjnemu w tym czasie Czechosłowakowi Veselemu. Maleńki kolarz Picot, czwarty w ogólnej klasyfikacji w poprzednim wyścigu, dał się również poznać jako kolarz wysokiej klasy.

Nadzieją Francji w VIII Wyścigu Pokoju jest 21-letni zawodnik Meneghini. Kolarstwo uprawia on od niedawna. Ostatnio młody Francuz wykazał zadziwiająco wysoką formę i kilkanaście dni temu łatwo wygrał wiosenny wyścig dla amatorów na trasie Paryż — Nantes długości 160 km. Meneghini ma już poza sobą kilka poważnych startów. Brał udział w wyścigu dookoła Meksyku, był we Włoszech, Belgii i Luksemburgu. W roku ubiegłym zajął II miejsce w wyścigu „Route de France". Towarzysze Meneghiniego nie są również debiutującymi kolarzami. Wszyscy brali udział w tegorocznym wyścigu dookoła Egiptu oraz mają w nogach wiele przejechanych kilometrów na szosach krajowych. Żaden z zawodników francuskich, którzy wezmą udział w tegorocznym wyścigu nie przekracza 25 lat. Z kolarstwem zetknęli się przed czterema laty i dziś należą do czołówki kolarstwa amatorskiego w Europie.

W Wyścigu Pokoju wezmą oni udział po raz pierwszy. Mówiąc o tym wyrażają radość z powodu reprezentowania barw narodowych w największym wyścigu amatorskim, organizowanym w ostatnich latach. Cieszą się, że będą mogli odwiedzić po raz pierwszy kraje, o których słyszeli tyle ciekawych i pochlebnych wieści.

B-S

Zapaśnicy i sztangiści Luksemburga zgłosili się na II MISM

Ostatnio wpłynęło zgłoszenie zapaśników i sztangistów Luksemburga na II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży.

III Konkurs Sportowy Polskiego Komitetu Olimpijskiego

WARSZAWA. Polski Komitet Olimpijski organizuje trzecią z kolei „zagadkę" dla sympatyków sportu. Tym razem konkurs związany jest ze zbliżającym się VIII Wyścigiem Pokoju.

Polega on na odgadnięciu liczby zawodników z poszczególnych drużyn, którzy znajdą się w pierwszej dziesiątce klasyfikacji indywidualnej Wyścigu oraz odgadnięciu trzech najlepszych drużyn.

Uczestnicy konkursu zaopatrzą się w kupon w kioskach „Ruchu" (cena 20 gr) lub kupon wycięty z gazety i po nalepieniu znaczka na Fundusz Olimpijski (2 zł) prześlą go pocztą do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, ul. Wilcza 51. Termin wysłania kuponów pocztą lub ich bezpośredniego złożenia w PKOl ustalono na dzień 6 maja (obowiązuje data stempla pocztowego), ale tylko te kupony przesłane pocztą będą dopuszczone do konkursu, które wpłyną do PKOl do 10 maja włącznie.

Tak jak i poprzednio 50 proc. ogólnej sumy wpływów przypadnie na premie. Z sumy tej 60 proc. przeznacza się dla osób, które nadeślą rozwiązania bezbłędne, a 40 proc. dla tych, którzy nadeślą wyniki z jednym błędem. Wysokość jednej premii dla wygrywającego nie może przekroczyć 100 tys. złotych, a ewentualna nadwyżka przesunięta zostanie automatycznie na nagrody II stopnia.

Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 23 maja br.

Czy wiecie, że...

...łączna ilość ławek na trybunach stadionu festiwalowego, które pomieszczą 77 tysięcy widzów wynosi 33 km bieżące. Aby zrobić ławki, oprócz drewna potrzeba: 25.932 stojaków żelbetonowych, 41.775 żelbetonowych „desek" zastawnych. Gdyby stojaki i deski ułożyć jedeby za drugim dałoby to linię przeszło 70-kilometrowej długości!

...na zrobienie schodów po stronie wewnętrznej zapotrzebowano 10.638 pojedynczych płyt kamiennych, a na wykonanie takich samych schodów po stronie zewnętrznej 3.360 płyt. Gdybyśmy ustawili kamienie obok siebie otrzymalibyśmy wąski chodnik o długości 28 kilometrów.

...główni inżynierowie stadionu obliczyli, że osiadanie nasypu pod trybuny, w ciągu miesiąca wyniesie 12 cm. Jak dotąd przewidywania na ogół się zgadzają. W sumie ziemia powinna osiąść około 40 cm.

...całkowitej przebudowie ma ulec Rondo Waszyngtona. W miejscu zbiegu ulic powstanie w najbliższej przyszłości jezdnia okrężna (podobnie jak na placu Unii), a wzdłuż ulicy Francuskiej przewiduje się miejsce na parking samochodów. (b)

Motocykliści DOSAAF z wizytą w WFM

WARSZAWA. 25 bm. przebywający w Warszawie członkowie ekipy motorowerów DOSAAF zwiedzili ośrodek Centralnego Klubu Wodnego LPŻ nad Wisłą, Warszawski Aeroklub LPŻ na Gocławiu oraz Warszawską Fabrykę Motocykli.

Dużym zainteresowaniem gości cieszyły się oglądane przez nich w ośrodku sportów wodnych ślizgacze, zaciekawił ich także słynny już zagranicą sprzęt naszych szybowników, ale najwięcej zadowolenia dał im pobyt wśród pracowników WFM.

Po przybyciu na teren fabryki, sportowcy poczuli się w swoim żywiole. Gospodarze zaprezentowali im na wstępie prototypy nowych maszyn. Motocyklistów poruszył zwłaszcza widok „Junaka" — wyróżniającej się rasowymi kształtami „350-tki".

Na pożegnanie, głos w imieniu ekipy radzieckiej zabrał mechanik Gustew, który dziękując za serdeczne przyjęcie powiedział m. in.: „Miło spędziliśmy czas w Waszym zakładzie. Życzymy Wam wielu osiągnięć w pracy, by produkowane przez Was motocykle były najwyższej jakości".

Poniedziałkowy wieczór sportowcy DOSAAF spędzili na przedstawieniu w warszawskiej Operze.

NAOKOŁO ŚWIATA

UPSALA. W międzypaństwowym meczu pływackim kobiet Szwecja pokonała Danię 45:42. Mecz ten był ostatnią próbą Szwedek przed spotkaniem z Polską.

*

NOWY JORK. Amerykańska szybowniczka Betsy Woodward pobiła światowy rekord wysokości w kategorii kobiet. Woodward uzyskała wysokość 12.451 m przy przewyższeniu 8.881 m. Poprzedni rekord należał do Francuzki Gaudry.

*

OŁOMUNIEC. Międzynarodowy mecz rugby Bukareszt — Praha zakończył się zwycięstwem Rumunów 11:3.

*

MOSKWA. Na nowym 50-metrowym basenie w Moskwie zakończyły się tradycyjne zawody o nagrodę „Komsomolskiej Prawdy". W finale 200 m klasycznym Gołowczenko ustanowił rekord krajowy wynikiem 2.41.0. Lawrinienko wygrał 1500 m. w 19.03,4. Na 100 m grzbiet. Kuwaldin uzyskał 1.08,4.

*

RZYM. w Salerno podczas meczu między drużynami piłki nożnej doszło do zaciekłej bójki. Oddział policji, który interweniował w bójce, użył broni. 4 osoby zostały ranione.

ILEŻ to razy zdarzyło nam się, że gdy dyskutowaliśmy o sytuacji międzynarodowej, ktoś z obecnych stawiał pytanie: powiedzcie, można wierzyć Niemcom? Gdy słyszymy takie pytanie, wiemy, że pytającemu chodzi o to, czy naród niemiecki może stać się w pełni demokratyczny, czy my Polacy możemy znaleźć w Niemcach sojuszników w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Czujemy „poprzez skórę", że pytający nie jest przekonany, że naród niemiecki może żyć z nami w przyjaźni.

Kto pyta - nie błądzi

Zwyciężają siły postępu

Kult wojny i odwetu

W Niemczech do 1945 r panowały niepodzielnie klasy, które były zdecydowanie reakcyjne. Na szczególnie reakcyjny charakter burżuazji niemieckiej wpłynęło wiele przyczyn. Gdy w takich krajach jak Anglia i Francja proletariat stawiał swe pierwsze kroki w dziedzinie politycznej, w Niemczech w 1848 49 r. wybuchła rewolucja. Demokratyczne siły narodu niemieckiego walczyły wówczas o demokratyczną niepodzielną republikę niemiecką. Walczyły o obalenie panujących stosunków produkcji. Usunięcie feudalizmu leżało w interesie burżuazji niemieckiej. Lecz ona, jak pisał Marks, przestraszona nie tym czym był proletariat, lecz tym czym mógł się stać, zatrzymała się w pół drogi, zrezygnowała z haseł postępowych, demokratycznych, które głosiła burżuazja francuska w rewolucji 1789 roku. Burżuazja niemiecka zdradzała lud, który gotów był ją poprzeć przeciwko junkrom i poszła z nimi na ugodę. A panowanie junkrów oznaczało panowanie reakcji, utrwalenie okrutnego wyzysku, dążenie do zaboru obcych ziem, szczególnie polskich.

Burżuazja niemiecka, która w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku zaczęła się szybko rozwijać, postawiła na porządku dziennym sprawę zdobycia nowych rynków zbytu i rynków surowcowych.

Przywódcy kajzerowskich Niemiec przy pomocy wszelkich dostępnych środków wzniecali nacjonalizm, rozwijając poczucie rzekomej wyższości narodu niemieckiego nad innymi. Słowo „ojczyzna" było wykorzystywane dla najbrudniejszych interesów. Wmawiano codziennie Niemcom, że są pokrzywdzeni, że mają prawo do kolonii, a zatem do ucisku innych narodów. W atmosferze nacjonalistycznego szału wybuchła pierwsza wojna światowa. Krew Niemców wsiąkała obficie w ziemię francuską, trupy niemieckie zasłały pola bitew. Żołnierze oddawali swe życie w przekonaniu, że wymaga tego dobro ojczyzny. A nie o dobro Niemiec szło, lecz o możliwości większych zysków dla kapitalistów.

Rewolucja listopadowa 1918 roku w Niemczech nie odniosła zwycięstwa. W latach Republiki Weimarskiej (1919 — 1933) doszły ponownie do głosu te same siły, które wywołały pierwszą wojnę światową. Klęski wojenne wykorzystywano dla przekonania narodu, że potrzebny jest odwet. Jak grzyby po deszczu powstawały militarystyczne organizacje, finansowane przez monopolistów, pełne nienawiści do postępu, bezlitośnie zwalczające rewolucyjny proletariat niemiecki. Gdy do władzy doszedł Hitler, przejął on wszystkie nacjonalistyczne i szowinistyczne hasła. Przejął i wzbogacił je. Na miejsce samodzielnego myślenia wprowadził system wychowania oparty na kulcie wodzostwa. Ze starogermańskich legend wywodzono mit o wyższości Niemiec, o „nadczłowieku".

Najlepsi synowie narodu niemieckiego występowali w obronie Polski

Ta przez wiele lat systematycznie wpajaną narodowi ideologia, przy jednoczesnym zwalczaniu politycznych organizacji proletariatu, zwalczaniu haseł postępowych, musiała doprowadzić do tego, iż jeśli nawet cały naród niemiecki nie aprobował polityki burżuazji, to nie miał dość sił, aby przeciwstawić się reakcyjnej polityce. Nie oznaczało to, iż nie było w narodzie niemieckim ludzi, którzy widzieli inną drogę dla narodu niemieckiego.

Wielcy synowie niemieckiej ziemi, Karol Marks i Fryderyk Engels przez całe swe życie walczyli o demokratyczne Niemcy, o Niemcy ożywione uczuciem braterstwa i przyjaźni wobec innych narodów. Spadkobiercami tych ideałów stali się działacze niemieckiej lewicy w ruchu robotniczym, a później komuniści niemieccy z ich wodzem Ernstem Thaelmannem na czele.

Historia narodu niemieckiego obfituje w niezliczoną ilość przykładów świadczących o tym, iż stale istniał nurt który przeciwstawiał się nacjonalizmowi, głoszonej przez reakcję niemiecką nienawiści do innych narodów. Przykładem tu może być np. stosunek do narodu polskiego. Postępowe siły narodu niemieckiego z zainteresowaniem i sympatią śledziły walkę ludu polskiego o wyzwolenie narodowe w XIX wieku. Po klęsce powstania listopadowego uchodźcy polscy prześladowani przez carat byli serdecznie witani przez ludność niemiecką. W te dni poeta K. H. W. Wackernagel pisze wiersz zaczynający się od słów „Noch ist Polen nicht verloren" (Jeszcze Polska nie zginęła). Henryk Heine, wielki poeta niemiecki, wiele serdecznych słów poświęca narodowi polskiemu. Gorąca patriotka, Bettina von Arnim w 1848 roku pisała, że obydwa narody zamiast mordować się wzajemnie powinny się zjednoczyć w walce o szczęście człowieka. Dla demokratów niemieckich sprawa stosunku do Polski była wówczas sprawdzianem patriotyzmu, postępu i demokratyzmu. Ich spadkobiercy, działacze niemieckiego ruchu robotniczego, ci, którzy pozostali wierni naukom Marksa i Engelsa, z całą siłą piętnowali prześladowania narodowe Polaków w zaborze pruskim.

Demokratyczne elementy w narodzie niemieckim w niesłychanie trudnych warunkach walczyły o realizację swych idei. Nim Hitler rozpoczął swe krwawe żniwo w Europie, zamordował dziesiątki tysięcy Niemców. W „Deutscher Museum" w Berlinie zwiedzający zatrzymują się dłużej w sali, w której stoi gilotyna. Ścinano na niej niemieckich antyfaszystów. Patrzyłem jak urzeczony na lśniący nóż i myślałem o ludziach, którzy nie ulękli się brunatnego terroru...

Dwie drogi

Maj 1945 roku stanowił potężny wstrząs dla całego narodu niemieckiego. Zapowiadana tysiącletnia Rzesza, która przetrwała raptem dwanaście lat, została zdruzgotana. Armia Radziecka zajęła Berlin. Upadek faszyzmu postawił naród niemiecki przed pytaniem: Co dalej? Jaką drogą trzeba iść? Istniały dwie drogi. Albo ta stara, znana od dziesiątków lat, która przynosiła narodowi niemieckiemu same nieszczęścia, albo droga postępu.

Na te pytania odpowiedź dała demokratyczna część narodu niemieckiego z komunistami na czele. Siły antyfaszystowskie, demokratyczne doszły do pełnego głosu we wschodniej części Niemiec, którą wyzwoliła Armia Radziecka. Siły te stanęły przed gigantycznym zadaniem wychowania na nowo narodu niemieckiego. Wraz z odbudową zniszczonych miast rozpoczęto odbudowę wiary w człowieka. Trzeba było krytycznie ocenić całą dotychczasową historię narodu niemieckiego. Nie pomniejszając winy reakcji niemieckiej, należało otwarcie powiedzieć narodowi, że jest on również odpowiedzialny za zbrodnie faszyzmu.

Co osiągnięto w przeciągu dziesięciu lat? Odebrano wielkie fabryki kapitalistom. Ziemia obszarnicza została podzielona wśród chłopów. Usunięto więc podstawę materialną klasom, które stanowiły ośrodek reakcji. Było to wielkie zwycięstwo sił demokratycznych. Osiągnięto duże rezultaty w wychowaniu nowego Niemca, wolnego od uprzedzeń wobec innych narodów. Młodzież NRD żyje w przyjaźni z młodzieżą innych krajów, w tej liczbie i młodzieżą polską. Nie koszary pruski dryl są ideałem tej młodzieży, lecz praca dla pokoju w kolektywie. Siły postępowe w Niemczech mają w swych rękach po raz pierwszy w historii aparat państwowy. Służy on nie tylko do wychowania nowego człowieka, lecz również do zwalczania agentów Adenauera, tych wszystkich, którzy chcieliby cofnąć naród niemiecki do okresu niepodzielnego panowania reakcji. Musimy bowiem pamiętać o tym, że za Łabą doszły do głosu te siły społeczne, które usiłują ponownie wykorzystać naród niemiecki do walki z siłami pokoju i postępu. Przy pomocy agentów, sabotażystów, prasy i radia usiłują one siać zamęt w umysłach ludzi.

Mówiąc o siłach demokratycznych w Niemczech, nie wolno jednak widzieć nam jedynie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Czy po drugiej stronie Łaby żyją tylko Niemcy pragnący nowej wojny, żyjący marzeniami o wzięciu odwetu za klęskę poniesioną w 1945 roku? Takie rozumowanie byłoby fałszywe, nie liczące się z faktami. Obok monopolistycznej burżuazji, która uważa wojnę za dobry interes, obok militarystów, których ciągi jakie otrzymali od Armii Radzieckiej niczego nie nauczyły, istnieją całe warstwy ludności a szczególnie młodzieży, które nie widzą żadnego interesu w wojnie, pragną żyć w pokoju i przyjaźni z innymi narodami. Najbardziej świadomi patrioci niemieccy aktywnie walczą przeciwko planom wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań wojskowych, czynnie występują przeciwko odradzaniu się faszyzmu. Lecz walka ta prowadzona jest w warunkach niesłychanie trudnych. Nie zapominajmy, że w Niemczech zachodnich decydujący głos należy jeszcze do tych sił społecznych, które kształtowały umysły Niemców do 1945 roku.

Nasz obowiązek

Walka o nowe Niemcy jest niezwykle trudna i skomplikowana. Lecz kto zwycięża w tej walce dwóch światów, dwóch odmiennych ideologii? Zwyciężają siły postępu. Coraz silniejsza jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Coraz więcej Niemców dochodzi do przekonania, że droga jaką wskazują demokratyczne siły narodu niemieckiego jest słuszna. Znajduje to swój wyraz w tym, że obok ludności NRD coraz więcej Niemców w Republice Federalnej zdecydowanie występuje przeciwko remilitaryzacji, która ma przynieść odrodzenie militaryzmu niemieckiego a zatem wzmocnienie tych sił, które do 1945 roku rządziły w Niemczech.

Mamy zatem pełne podstawy do tego, aby uwierzyć, że naród niemiecki może zająć miejsce wśród narodów walczących o pokój i postęp. Mamy pełny obowiązek pomagać demokratycznym siłom narodu niemieckiego w walce o wychowanie narodu w nowym duchu. Nasza pomoc — to rozpraszanie nieufności i uprzedzeń wobec narodu niemieckiego, to cierpliwe i gruntowne wyjaśnianie przyczyn, które złożyły się na to, że Niemcy przez dziesiątki i setki lat były wrogiem Polski oraz wskazywanie na zmiany jakie zachodzą obecnie w Niemczech, w narodzie niemieckim.

Nasz narodowy interes wymaga, by Niemcy były krajem demokratycznym, by istniały Niemcy żyjące w przyjaźni z innymi narodami.

M. R.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet Naczelny ZMP. Prasa. ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 63. Dział Korespondencji i Listów: 8 07 62. Kier. Administracji: 3 02 56. Red. nocna centr. DSP: 8 22 01, wewn. 101. 8 58 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 3, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12 rata. — Cena nies. — 2.50 zł kwartalnie — 7.50 zł półrocznie — 15.00 zł rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 03.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty.
B — 4 — B-6-6400